

GŁOS

KATOLICKI

27. 6. 1999
Nr 24 (1874) Rok XLI



**"Już za parę dni, za dni parę
weźmiesz plecak swój i gitarę..." -
czyli żegnaj szkoło, bo WAKACJE!**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

XIII Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (2 Krl 4, 8-11. 14-16a)

Czytanie z *Drugiej Księgi Królewskiej*

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przed Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze zapraszała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ona do swego męża: Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda. Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: Co można uczynić dla tej kobiety? Odpowiedział Gechazi: Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary. Rzekł więc: Zawołaj ją. Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział: O tej porze za rok będziesz pieściła syna.

DRUGIE CZYTANIE

(Rz 6, 3-4. 8-11)

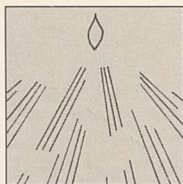
Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian*

Bracia: Czyż nie wiadomo, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Otóż jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

EWANGELIA

(Mt 10, 37-42)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza
Jezus powiedział do swoich Apostołów: Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto miłuje syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je znajdzie. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.



"Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien" Mt 10,37

W naszych codziennych spotkaniach i rozmowach jakże często przewijają się słowa: Ja... U mnie... W moim domu... W naszej rodzinie...

I z pewnością ankieta na temat: Co jest najważniejsze...? Co jest moją "świętością" życia? - wypadłaby bardzo "samolubnie". Dziś człowiek na pierwszym miejscu stawia siebie samego, dobrobyt materialny... Może na końcu ktoś wymieniłby i Boga. Cenimy sobie życie jako największą wartość, ale to życie "tu", na ziemi - życie w dobrobycie i wygodzie. Nie chcemy myśleć o życiu, które zaproponował nam Bóg w momencie chrztu św. Miłujemy siebie, swoich bliskich, a resztki miłości ofiarujemy Bogu, szczególnie gdy coś "dokuczy", w myśl powiedzenia: "Jak twoga to do Boga!"

Dzisiejsza Ewangelia przypomina nam o obowiązku ukochania Boga nade wszystko. Nie wyklucza miłości do rodziców, ale przypomina, że nasza miłość ma być bardziej ukierunkowana na

Boga. Więcej, w trudnych sytuacjach życiowych trzeba wybrać Chrystusa.

Klasycznym przykładem takiego wyboru jest Tomasz Morus - kanclerz na angielskim dworze królewskim w XVI w. Król Henryk VIII, po 20 latach małżeństwa porzuca żonę, by ożenić się z Anną Boleyn. Stolica apostolska odrzuca jego prośbę o unieważnienie pierwszego małżeństwa. Król zrywa z Rzymem i żąda od podwładnych przysięgi, by uznali jego za najwyższego zwierzchnika Kościoła, by zaaprobowali jego nowe małżeństwo. Złożenia takiej przysięgi odmawia kanclerz Tomasz. Zostaje więc uwięziony i grozi mu wyrok śmierci. Przyjaciele namawiają go do posłuszeństwa królowi. Podobnie robi jego żona. Wówczas Tomasz stawia pytanie: "Ile jeszcze lat moglibyśmy żyć szczęśliwie?" "Może ponad dwadzieścia" - odpowiada żona. "Słuchaj - mówi Tomasz - czy uważasz, że postąpiłbym rozsądnie, gdybym za 20 lat życia pozbawił się całej wieczności...?". Niedługo po tej rozmowie w 1535 r. zostaje ścięty.

Dziś chyba nikogo z nas Bóg nie postawi przed tak strasznym dylematem: kogo i co

wybrać? Ważny jest: dom, praca, rodzina, byt materialny, ale nie wolno przeoczyć największej wartości jaką jest sam Bóg. Na skargę Marty, Chrystus odpowie jej: "Maria lepszą część obrała, która od niej nie będzie odjęta" Łk. 10,42.

Żyjemy coraz dłużej i za wszelką cenę - cenę licznych wizyt lekarskich, drogich leków - chcemy to życie przedłużyć. Ale unikamy rozmów i myśli o pełni życia. "Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je". "Znaleźć swe życie", to urządzić się wygodnie i żyć w dobrobycie. Ale takie życie w rozumieniu Chrystusa jest życiem przegranym. I tak trzeba nam będzie kiedyś wszystkich i wszystko pozostawić. A "tracić życie dla Chrystusa", to z Nim apostołować w dzisiejszym zmaterializowanym świecie, to przyjąć krzyż, cierpienia, ukochać nawet tych, co nas skrzywdzili i zniesławili. Życie wyrzeczeniami, życie w służbie bliźniego, to "odnajdywanie" pełni życia, tego, które zaproponował mi Bóg, gdy stałem się Jego dzieckiem. A tam przecież odnajdę moją dobrą mamę i ojca. Tam odszukam i będę już na zawsze z tymi wszystkimi, za których dziś modłę się i pamiętam o nich przed Bogiem.

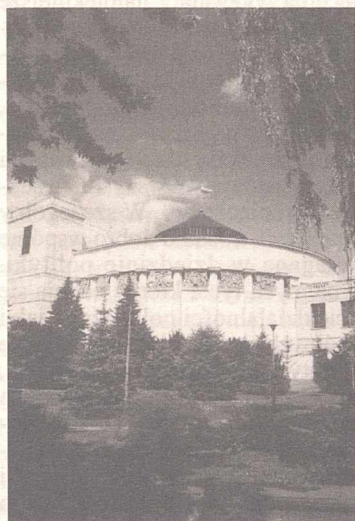
WŁADYSŁAW LASKOWSKI OMI

Pielgrzymka

TROSKA O DOBRO WSPÓLNE OJCIEC ŚWIĘTY W PARLAMENCIE RP



11 czerwca Papież Jan Paweł II został owacyjnie i z wielkim wzruszeniem przyjęty przez połączone Izby (Sejm i Senat) polskiego Parlamentu. Było to niewątpliwie jedno z największych wydarzeń w dziejach tułejszego parlamentaryzmu. Waga tego zdarzenia nie wynika jednak jedynie z jego kontekstu historycznego, ale przede wszystkim z treści przesłania skierowanego przez Ojca Świętego do polityków, do przedstawicieli życia publicznego, do całego Narodu, ale i szerzej - do wszystkich ludzi odpowiedzialnych za sprawiedliwe kształtowanie i godne funkcjonowanie społeczeństw. Przedstawiamy Państwu integralny tekst tego niesłychanie ważnego wystąpienia, które Jan Paweł II rozpoczął i zakończył słowami: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”.



(fot. B. Stefanek)

1. Proszę przyjąć ode mnie słowa serdecznego pozdrowienia i zarazem podziękowania za zaproszenie. Pozdrawiam cały Naród polski, wszystkich moich drogich Rodaków.

Dwadzieścia lat temu, podczas mojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, razem z rzeszami zgromadzonymi w modlitewnej wspólnotcie na placu Zwycięstwa, przywoływałem Ducha Świętego błagając: «Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!» (2.06.1979). Prosząc ufnie o tę odnowę, nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze, jaki kształt przyjmą polskie przemiany. Dzisiaj już wiemy, jak głęboko sięgnęło działanie Bożej mocy, która wyzwała, lecz i oczyszcza. Możemy być wdzięczni Opatrzności Bożej za to wszystko, co udało się nam osiągnąć

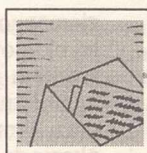
dzięki szczeremu otwarciu serc na łaskę Ducha Pocieszyciela. Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, których w tamtych trudnych dniach jednoczyła ta sama troska o prawa człowieka, ta sama świadomość, iż można życie w naszej Ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim. Jednoczyło ich głębokie przekonanie o godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga i odkupionej przez Chrystusa. Dzisiaj zostało Wam powierzone tamto dziedzictwo odważnych i ambitnych wysiłków podejmowanych w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej. Od Was zależy, jaki konkretny kształt przybierać będzie w Polsce wolność i demokracja.

2. Spotkanie to posiada wieloraką wymowę symboliczną. Po raz pierwszy Papież przemawia do połączonych izb polskiego Parlamentu, [Papież Polak] w obecności władzy wykonawczej i władzy sądowniczej, przy udziale korpusu dyplomatycznego. Trudno w tej chwili nie wspomnieć o długiej, sięgającej XV wieku historii polskiego Sejmu czy o chlubnym świadectwie ustawodawczej mądrości naszych przodków, jakim była Konstytucja 3 Maja z 1791 roku. Dziś, w tym miejscu, w sposób szczególny uświadamiamy sobie zasadniczą rolę, jaką w demokratycznym państwie spełnia sprawiedliwy porządek prawny, którego fundamentem zawsze i wszędzie winien być człowiek i pełna prawda o człowieku, jego niezbywalne prawa i prawa całej wspólnoty, której na imię naród. Zdaję sobie z tego sprawę, że po długich latach braku pełnej suwerenności państwa i autentycznego życia publicznego, nie jest rzeczą łatwą tworzenie nowego, demokratycznego ładu i porządku instytucjonalnego. Dlatego, na samym wstępie, pragnę wyrazić radość ze spotkania właśnie tutaj, w miejscu, gdzie poprzez stanowienie prawa budowane są trwałe podwaliny funkcjonowania demokratycznego państwa i suwerennego w nim społeczeństwa. Chciałbym też życzyć Sejmowi i Senatowi, aby w centrum ich wysiłków ustawodawczych zawsze znajdował się człowiek i jego rzeczywiste dobro, zgodnie z klasyczną formułą:

Ciąg dalszy na str. 4

telegram do Czytelników

27 czerwca 1999 r.



Kiedy piszę te słowa, w Krakowie trwa Msza św., którą miał celebrować Ojciec Święty. Parę minut wcześniej przyszła wiadomość, że Papież jest chory. Wrażenie było przejmujące, półtora milionowy tłum oczekujący na Jana Pawła II zamart z niepokojem. Cała Polska trwa w modlitwie w intencji szybkiego powrotu Ojca Świętego do zdrowia. Może już jutro pojawi się On w Starym Sączu? Łączymy się w tej żarliwej modlitwie ze wszystkimi Rodakami.

(W.R.)

MYŚLIWI I WĘDKARZE W EUROPIE

Wybory do parlamentu europejskiego przyniosły kilka ważnych zmian na francuskiej scenie politycznej. Pierwszą była rekordowo niska frekwencja - 47,5%. Poza tym, jak wynika z ankiety „Le Figaro” większość głosujących kierowała się motywami lokalnymi - francuskimi, nie zaś integracją kontynentu.

Kolejny wniosek płynący z wyborów to wrażenie, że Francja idzie pod prąd ogólnoeuropejskich tendencji. 13 czerwca porażkę ponieśli w większości krajów rządzący tam socjaliści, z wyjątkiem... Francji, gdzie umocnili oni swą dominującą pozycję. 22% głosów oddanych na socjalistów może być odebrane jako wotum zaufania dla rządu Jospin'a. Dodając do tego dobrego wyniku „Zielonych” - 9,5% i prawie 7% komunistów wydaje się, że lewica we Francji ma się wyjątkowo dobrze. Tak dobrze, że jej skrajna odmiana o trockistowskiej proweniencji także weszła do parlamentu w Strasburgu, przekraczając 5-procentowy próg.

Politycznemu centrum zaszkodziło rozbiście koalicji RPR i UDF. Republikańskie (w sojuszu z Liberalnymi Demokratami) uzyskali jedynie 12,5%, co jest jednym z najgorszych wyników tego ugrupowania. Samodzielnie idąca do wyborów UDF uzyskała ponad 9%, co jest dla niej wynikiem przyzwoitym i daje dobrą pozycję przetargową w rozmowach z RPR. Prawdziwym zwycięzcą centrowego starcia stał się jednak duet de Villier - Pasque. Zgromadzenie na Rzecz Francji i Niezależności Europy uzyskało drugie miejsce po socjalistach z wynikiem ponad 13%. Rozłam w ruchu gaulistowskim stał się faktem, a nastawiony sceptycznie do UE, traktatów z Maastricht i Amsterdamu oraz biurokracji brukselskiej RPF ma wszelkie dane stać się ważnym podmiotem francuskiej sceny politycznej. Złe rokuje to jednak spójności prawicy.

Bardzo słaby wynik uzyskali politycy narodowi. Podzielony FN otrzymał łącznie niecałe 10%, z czego tylko 3,5% przypadło na Ruch Narodowy Megreta, który znalazł się więc poza parlamentem.

Na wynikach wyborów zaważyła afera z dioksynami wykrytymi w belgijskich kurczakach. Spowodowała ona niezwykle przybył elektorat ręki Zielonych, którzy osiągnęli notowania wyższe niż w sondażach i pojawienie się największej niespodzianki tych wyborów, czyli Partii Myśliwych, Wędkarzy, Natury i Tradycji, którą kieruje Jan Saint-Josse. Prawie 7,5% oddanych na CPNT głosów to skutek propagowania przez nich powrotu do natury, tradycji życia francuskiej wsi i takowego jedzenia. Wpływ na dobry wynik Myśliwych miało też niezadowolenie z unijnej polityki rolnej. Wynik CPNT, sukces Zielonych, czy wejście do parlamentu trockistów stanowią nad Sekwaną wyraźne ostrzeżenie dla tzw. tradycyjnych partii politycznych.

BOGDAN DOBOSZ

Ciąg dalszy ze str. 3

Pielgrzymka



Hominum causa omne ius constitutum est. [Jeszcze dobrze znają łacinę, jak w moim pokoleniu]. W tegorocznym «Orędiu na Światowy Dzień Pokoju» napisałem: «Gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy» (n.1). Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską w preambule: «Fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw». Kościół w Polsce, który na przestrzeni całego powojennego okresu panowania totalitarnego systemu wielokrotnie stawał w obronie praw człowieka i praw narodu, także i teraz, w warunkach demokracji, pragnie sprzyjać budowaniu życia społecznego, w tym również regulującego je porządku prawnego, na mocnych podstawach etycznych. Temu celowi służy przede wszystkim wychowywanie do odpowiedzialnego korzystania z wolności, zarówno w jej wymiarze indywidualnym, jak społecznym, a także - jeśli zachodzi taka potrzeba - przestrzeganie przed zagrożeniami, jakie mogą wynikać z redukcyjnych wizji istoty i powołania człowieka i jego godności. Należy to do ewangelicznej misji Kościoła, który w ten sposób wnosi swój specyficzny wkład w dzieło ochrony demokracji u samych jej źródeł.

3. Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego. Niech nam w tej refleksji pomoże przywołanie na pamięć, jakże licznych w ciągu ostatnich dwu stuleci, heroicznych świadectw polskiego dążenia ku własnemu suwerennemu państwu, które dla wielu pokoleń naszych Rodaków istniało jedynie w marzeniach, w przekazach rodzinnych, w modlitwie. Mam tu na myśli przede wszystkim czasy rozbiorów i związaną z nimi walkę o odzyskanie utraconej Polski, wykreślonej z mapy Europy. Brak tej podstawowej struktury politycznej kształtującej rzeczywistość społeczną był - zwłaszcza podczas ostatniej wojny światowej - tak dotkliwy, że w warunkach śmiertelnego zagrożenia samego biologicznego istnienia narodu, doprowadził do powstania Polskiego Państwa Pod-

ziemnego, które nie miało analogii w całej okupowanej Europie. [Zanim tu przyszedłem poświęciłem pomnik. Pomnik upamiętniający to Państwo Podziemne oraz Armię Krajową. Było to dla mnie okazją do głębokiego wzruszenia]. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że to dzisiejsze spotkanie w Parlamencie byłoby niemożliwe bez zdecydowanego sprzeciwu polskich robotników na Wybrzeżu w pamiętnym Sierpniu 1980 roku. Nie byłoby możliwe bez «Solidarności», która wybrała drogę pokojowej walki o prawa człowieka i całego narodu. Wybrała także zasadę, jakże powszechnie wtedy akceptowaną, że «nie ma wolności bez solidarności»: solidarności z drugim człowiekiem, solidarności przekraczającej różnego rodzaju bariery klasowe, światopoglądowe, kulturowe, a nawet geograficzne, czego świadectwem była pamięć o losie naszych wschodnich sąsiadów. Konsekwencją wyboru takich właśnie pokojowych metod walki o społeczeństwo wolnych obywateli i o demokratyczne państwo, były, mimo cierpień, ofiar i upokorzeń stanu wojennego i lat następnych, wydarzenia roku 1989, które zapoczątkowały wielkie zmiany polityczne i społeczne w Polsce i Europie. [Jeszcze niedawno wspominaliśmy to z kanclerzem Helmutem Kohlem, podczas odwiedzin przy Bramie Brandenburskiej w Berlinie.] O tych wydarzeniach nie wolno nam zapomnieć. Przyniosły one nie tylko upragnioną wolność, ale w sposób decydujący przyczyniły się do upadku murów, które przez niemal półwiecze oddzielały od wolnego świata społeczeństwa i narody naszej części kontynentu. Te historyczne przemiany zapisały się w dziejach współczesnych jako przykład i nauka, że w dążeniu ku wielkim celom życia zbiorowego «człowiek krocząc swym historycznym szlakiem, może wybrać drogę najwyższych aspiracji ludzkiego ducha» (Przemówienie w siedzibie ONZ, 5.10.1995). Może, i powinien przede wszystkim, wybrać postawę miłości, braterstwa i solidarności, postawę szacunku dla godności człowieka, a więc te wartości, które wtedy zadecydowały o zwycięstwie [bez jakże groźnej konfrontacji atomowej].

4. Pamięć o moralnych przesłaniach «Solidarności», a także o naszych, jakże często tragicznych, doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość polskiego życia zbiorowego, na styl uprawiania polityki czy jakiegokolwiek działalności publicznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania. Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: «Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens, i z którego bierze swoje

pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. (...) Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. (...) Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę» (Gaudium et spes, 74. 26). W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególnie jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu. Pragnę przypomnieć w tym miejscu «Kazania Sejmowe» królewskiego kaznodziei, księdza Piotra Skargi i jego żarliwego wezwania skierowanego do senatorów i posłów I Rzeczypospolitej: «Miejcie wspaniałe i szerokie serce. (...) Nie cieśnijcie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach, nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! Niech się na lud wszytek z was, gór wysokich, jak rzeka w równe pola wylewa! (...) Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre (...) zamyka» (Kazanie drugie, O miłości ku Ojczyźnie). Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich. «Nie mogą oni rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra» (Christifideles laici, 42). Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przepajać duchem Ewangelii rzeczywistości ludzkie, wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania.

5. Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej

współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu wszystkich, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym. «Po upadku w wielu krajach ideologii, jak napisałem w Encyklice *Veritatis splendor*, które wiązały politykę z totalitarną wizją świata, przede wszystkim marksizmu, pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych, zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty: jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozabia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm» (n. 101). Dzielać radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnąłbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publicznym, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubożego i słabego.

6. Wydarzenia w Polsce sprzed dziesięciu lat stworzyły historyczną szansę, by kontynent europejski, porzuciwszy ostatecznie ideologiczne bariery, odnalazł drogę ku jednoci. Mówilem o tym wielokrotnie, rozwijając metaforę «dwóch płuc», którymi winna oddychać Europa zespalać w sobie tradycje Wschodu i Zachodu. Zamiast jednak oczekiwanej wspólnoty ducha dostrzegamy nowe podziały i konflikty. Sytuacja ta niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy. Pielgrzymując po ścieżkach czasu, Kościół właśnie z naszym kontynentem związał swą misję tak ściśle, jak z żadnym innym. Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy i

dzięki świadectwu męczenników. Kształtowało je w świątyniach wznoszonych z wielkim poświęceniem i w ośrodkach życia kontemplacyjnego, [kształtowało je oczywiście] w humanistycznym przesłaniu uniwersytetów. Kościół powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, «że autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych - bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego» (Orędzie na Światową Konferencję UNESCO poświęconą polityce kulturalnej, 24.07.1982). Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji! Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych i przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!»

7. Przy okazji dzisiejszego spotkania pragnę jeszcze raz wyrazić moje uznanie dla podejmowanych konsekwentnie i solidarnie wysiłków, których celem, od chwili odzyskania suwerenności, jest poszukiwanie i utrwalanie należnego i bezpiecznego miejsca Polski w jednoczącej się Europie i świecie. Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

8. Przypadająca w tym roku sześćdziesiąta rocznica wybuchu drugiej wojny światowej i dziesiąta rocznica wydarzeń, o których wspominaliśmy, winna stać się okazją dla wszystkich Polaków do refleksji nad darem wolności «danej» i jednocześnie «zadanej». Wolności wymagającej nieustannego wysiłku w jej umacnianiu i odpowiedzialnym przeżywaniu. Niech wspaniałe świadectwa miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celem, gdyż «najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie» (Redemptor hominis, 21). Wszystkim tu obecnym i wszystkim moim Rodakom życzę, aby próg trzeciego tysiąclecia przekroczyli z nadzieją i ufnością, z wolą wspólnego budowania cywilizacji miłości, która opiera się na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej Ziemi!

Pielgrzymka

□ Ojciec Św. poświęcił 11 czerwca pomnik Armii Krajowej u zbiegu ulic Wiejskiej i Matejki w Warszawie. Składa się on z trzech zalegających się bloków w kształcie podkowy, symbolizujących rząd emigracyjny, naród i AK.

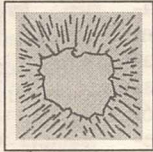
□ Witany kilkunastominutową owacją na stojąco przez członków Rządu i Parlamentu Jan Paweł II wszedł do sali Sejmu RP. U wejścia do Parlamentu Ojca Świętego przywitał marszałek Sejmu Maciej Płażyński oraz marszałek Senatu Alicja Grześkowiak.

□ Jako osobę „która wezwała do życia w prawdzie i miłości, będących zaczynem niepodległego Państwa Polskiego” witał Ojca Św. w Parlamencie marszałek Sejmu M. Płażyński. „Niech Twoje przesłanie wytycza nam drogę w nowe tysiąclecie!” - mówił Płażyński. Marszałek nawiązał do homilii papieskiej w Sopocie, w której Ojciec Św. nawoływał do dopełnienia solidarności miłością. „Taka służba jest potrzebna Polsce; taką służbą musimy wypełnić naszą wolność” - podkreślał marszałek.

□ 11 czerwca Ojciec Święty poświęcił także w Warszawie Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Przedstawia on platformę sowieckiego wagonu kolejowego wypełnioną krzyżami jak również nagrobkami żydowskim i muzułmańskim. Wokół odsłoniętego w 1995 r. pomnika zebrał się tłum ludzi. Byli wśród nich m.in. premier J. Buzek z rodziną oraz przewodniczący „Solidarności”, M. Krzaklewski, a także kapelan Rodzin Katyńskich, ks. prał. Z. Peszkowski. Ojciec Święty odmówił krótką modlitwę za „tysiące synów i córek narodu polskiego zamęczonych na Wschodzie”.

□ W homilii wygłoszonej w Sandomierzu 12 czerwca Jan Paweł II zwrócił się z apelem do młodzieży o czystość serca, będącą warunkiem prawdziwej chrześcijańskiej miłości. «Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugiemu. Nie pozwólcie, aby zniszczono waszą przyszość. Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości. Brońcie waszej wierności; wierności waszych przyszłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa»

□ „Szalom Janie Pawle II” głosił transparent na kawiarni żydowskiej „Ejlat” w Warszawie.



Z kraju

□ Ojciec Święty odbywa najdłuższą pielgrzymkę do ojczystego kraju. Na trasach pobytu witają go miliony rodaków. Wizyta obfituje także w momenty dramatyczne, w tym upadek Papieża i jego choroba w Krakowie. Najważniejszym przesłaniem obecnej pielgrzymki stało się nauczanie Jana Pawła II. Na marginesie wizyty w Polsce podjęto też problem odwiedzin przez Ojca Świętego Rosji. Spotkaniu z pielgrzymami zza Bugu było poświęcone ekumeniczne nabożeństwo w Siedlcach.

□ Przewodniczący Rady Muzeum Holocaustu M. Lerman stwierdził, że usunięcie krzyży ze Zwirowiska w Oświęcimiu utorowało drogę spełnienia innych postulatów środowisk żydowskich, w tym usunięcia także tzw. „krzyża papieskiego”. W podobnym duchu rabin Joskowicz przemówił podczas spotkania ekumenicznego z Ojcem Świętym. Wystąpienie to zostało uznane za wyrazny brak taktu ze strony środowisk żydowskich.

□ Sąd przedłużył sankcję na pobyt w areszcie K. Świtonia. Sąd nie rozpatrzył poręczenia, które za aresztowanego na Zwirowisku w Oświęcimiu zwolennika stawiania krzyży, złożyli dwaj senatorowie RP.

□ Rzecznik interesu publicznego przesłał do sądu lustracyjnego ósmy już wniosek o wszczęcie postępowania przeciwko osobie, która mogła złożyć fałszywe oświadczenie na temat braku swojej współpracy z tajnymi służbami PRL. Wnioski o wszczęcie procedury lustracyjnej dotyczą m.in. parlamentarzystów SLD i PSL. Ciekawostką jest sprawa mec. J. Hoffmana, który zasiadał do niedawna w zarządzie wydawnictwa Gazety Polskiej.

□ Prezydent Kwaśniewski udał się do Berlina, gdzie zjadł pożegnalną kolację z ustępującym prezydentem Niemiec, R. Herzogiem.

□ Centrum Studiów Strategicznych nie zostanie włączone w skład kancelarii premiera i zachowa swoją odrębność resortową. Na czele przeznaczanego do likwidacji ministerstwa stoi nadal J. Kropiwnicki z ZChN.

□ Przed Sejmem dokonano odsłonięcia pomnika Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Poświęcenia pomnika dokonał Jan Paweł II.

□ 236 pisarzy z całego świata wzięło udział w 66 Kongresie Międzynarodowego Pen Clubu, który odbył się w Warszawie.

□ Minister spraw zagranicznych, B. Ge-

remek wyraził zaniepokojenie wynikami sondaży w Polsce, które ujawniają spadek poparcia społecznego dla integracji z Unią Europejską.

□ Polska wstrzymała import z Belgii drobiu, mięsa wołowego, wieprzowiny, przetworów oraz wszelkiego rodzaju pasz. Z braku pieniędzy nie prowadzi się jednak badań na zawartość dioksyn w importowanych paszach i drobiu.

□ Po 54 latach istnienia zawieszono wydawanie „Expressu Wieczornego”. Wydawcą warszawskiej popołudniówki był szwajcarski koncern Marquarda.

□ Pielęgniarki zapowiadają zaostrezenie swojego protestu, jeżeli rząd nie podejmie z ich przedstawicielkami nowych rozmów.

□ Zbigniew Boniek powiadomił oficjalnie, że będzie się ubiegał o stanowisko szefa PZPN podczas nadzwyczajnego zjazdu tej kierowanej dotąd autorytarnie przez prezesa Dziurowicza organizacji, która pozostaje od wielu miesięcy w konflikcie z ministerstwem sportu (UKFiT).

□ Po 31 latach Sąd Najwyższy anulował wyrok skazanego w 1968 roku na 3 lata więzienia satyryka Janusza Szpońskiego. Szpoński został uwięziony przez ekipę Gomułki za napisanie słynnej opery „Cisi i gęgacze”.

□ Zadłużenie i restrukturyzacja PKP spowodowały zamiar zwolnienia z pracy w kolejnictwie 60 tys. pracowników. Jeszcze w tym roku z PKP będzie musiało odejść prawie 5 tys. osób, które przejdą głównie na wcześniejsze emerytury.

□ Węgry wprowadzają dodatkowe cło na importowane z Polski sery, ziemniaki, cukier i cebulę. Jest to odwet za wycofanie preferencji celnych na węgierską kukurydzę.

□ Skutki ubiegłorocznego kryzysu w Rosji są dla polskiej gospodarki cięższe niż pierwotnie przewidywano. Eksport spadł do poziomu 9,2% w stosunku do tego, co było przed załamaniem się rosyjskiej gospodarki. Wzrosło też ujemne saldo wzajemnej wymiany.

□ 20% zagranicznych inwestycji w Polsce zostało ulokowanych w dziedzinę motoryzacji. Inwestorzy włożyli w produkcję lub montaż samochodów 6 miliardów dolarów.

□ Japoński koncern produkujący maszyny budowlane Komatsu zamierza stworzyć spółkę z Hutą Stalowa Wola. Spółka ma uzyskać finansowe wsparcie Japończyków i zająć się w specjalnej strefie ekonomicznej produkcją spycharek gąsienicowych.

□ Polska wygrała w eliminacjach piłkarskich do ME z Luksemburgiem 3:2. W tej samej grupie Bułgaria zremisowała z Anglikami 1:1, co nadal podtrzymuje szanse Polski na awans do finałów. Uzależniony jest on jednak od ostatniego meczu naszej kadry z Anglikami u siebie.

KARMIENI DIOKSYNĄ

Czy to, co jemy, jest jeszcze jadalne? - pytali Belgowie po odkryciu toksycznych dioksyn w żywności. Inni Europejczycy, którzy chcą wierzyć, że to jeszcze jednak tylko afera w Belgii, też powinni się zastanowić. Nie tylko dlatego, że belgijska pasza z dioksynami trafiła do sąsiednich krajów. Także dlatego, że cała afera wygląda na kolejny wierzchołek góry lodowej, który wszyscy próbują wepchnąć z powrotem pod wodę za pomocą półśrodków. Góra ta to uprzemysłowiona produkcja żywności, w której stawia się na tanią masówkę. Wciąż słyży się o wsparciu produkcji „zdrowej żywności” metodami „naturalnymi”. Ale dotacje dla tej produkcji to wciąż margines gigantycznych subsydiów Unii Europejskiej dla rolnictwa. A to odbija się na cenach, które nadal decydują o wyborze większości konsumentów.

Ostrzeżeń, że dzieje się źle, było wiele. Najpoważniejsze stanowiła epidemia „choroby szalonych krów” (franc. ESB) w Wielkiej Brytanii i powiązanie z nią przypadków śmiertelnej choroby Creutzfeldta-Jakoba u ludzi. Przez kilka dobrych lat rząd w Londynie i Komisja Europejska ukrywały zagrożenie. Gdy wybuchł skandal, pod presją partnerów Londyn wprowadził drastyczne restrykcje i kontrole, eliminując z produkcji pasz mączki z odpadów zwierzęcych. Ale mimo nalegań skruszonej Komisji, aby zakazać stosowania mączki, większość pozostałych rządów nadal dopuszczała je tak, jak dodawanie do pasz zużytych tłuszczów zwierzęcych, na przykład oleju po smażeniu frytek. I to bez należytej kontroli, która pozwalałaby dziś wykluczyć, że do belgijskiej paszy nie domieszano - jak się podejrzewa - starego oleju silnikowego.

Skandal z ESB nie otrzeźwił unijnych decydentów. Belgowie zachowali się, jakby w ogóle nie pamiętali doświadczeń Brytyjczyków. Pierwszą reakcją urzędników oraz ministrów rolnictwa i zdrowia Belgii było ukrycie rezultatów analiz świadczących o 1500-krotnym przekroczeniu dopuszczalnego stężenia dioksyn w tłuszczu kurcząt. Tym razem nie powiadomiono Komisji Europejskiej. Ministrowie tłumaczyli się, że czekali na powtórzenie badań. W rzeczywistości byli pod presją potężnego związku chłopów flamandzkich. Kiedy wreszcie „wydało się”, podali się do dymisji, ale rząd - mimo zbliżających się wyborów - nie potrafił opanować bałaganu podsycającego panikę. 13 czerwca rządzące partie chadeczek i socjalistyczne doznały dotkliwej porażki z korzyścią dla liberałów, Zielonych i skrajnej prawicy.

Ukrywanie zagrożeń zdrowia publicznego w obawie przed stratami producentów wystawia na niebezpieczeństwo nie tylko ten czy inny rząd, ale całą integrację

- PODOBNO MÓWI SIĘ TERAZ:
"LEPSZY WROBEL W GARŚCI
NIŻ KURCZAK NA DIOKSYNIE"...



rys. L. Biernacki

europęjską. Podważa bowiem zaufanie do wielkiego jednolitego rynku UE i w ogóle integracji. Tymczasem, w co spanikowanym konsumentom trudno uwierzyć, może ona sprzyjać ochronie zdrowia i bezpieczeństwa konsumentów. To prawda, że nieuczciwy belgijski dostawca tłuszczów do produkcji pasz bez przeszkód wysyłał skażony półprodukt do odbiorców w Belgii i sąsiednich krajach. Ale też prawdą jest, że gdy tylko partnerzy unijni dowiedzieli się o zagrożeniu, groźbą embarga wymogli na rządzie belgijskim, aby poważnie zajął się sprawą.

Być może nie wszyscy w równym stopniu skorzystali na uwspólnieniu polityki rolnej i na jednolitym rynku. Skandynawowie bronią się przed obniżeniem wysokich standardów. Ale inne unijne społeczeństwa, z mniejszą obsesją na punkcie higieny i kontroli żywności, a za to bardziej skrupupowane, muszą równać w górę. Unia dorobiła się przynajmniej wspólnych norm dopuszczalnego skażenia dioksyną. Niestety, przegrywa wyścig z producentami wykorzystującymi wszelkie sposoby - i luki prawne - aby zwiększyć zyski.

Polscy producenci żywności chodzą teraz w gorliwych, którzy wytwarzają ją zdrowo, bez nadmiernego użycia sztucznych pasz, nawozów i pestycydów. Na pewno skala ich stosowania w Polsce jest nieporównywalna z tym, co dzieje się w Unii. Ekspert unijni przestrzegają jednak, że mniej skażona chemikaliami polska żywność ustępuje unijnej pod względem bakteriologicznym. Zresztą większość żywności nie jest badana i na wiele niebezpiecznych substancji, z dioksynami włącznie, nie mamy norm. Przeciętna długość życia Polaków oraz statystyka chorób i zatruczeń nie potwierdza, iż byśmy się tak znowu zdrowo żywili. Na podbój zachodnich rynków jeszcze długo nie możemy liczyć, bo polska żywność nie jest tu specjalnie znana i ceniona (poza wódką i „kielbasą polską”, produkowaną także przez... Belgów). Żeby to zmienić, trzeba by włożyć miliardy w marketing. I przekonać tutejsze społeczeństwa, że nasi ministrowie i weterynarze zachowaliby się odpowiedzialniej od brytyjskich czy belgijskich.

JACEK SAFUTA Z BRUKSELI



ze świata

□ Pokój zawitał na Bałkany. Serbia wycofuje swoje wojska z Kosowa, gdzie zostają rozmieszczane siły NATO i wojska rosyjskie. Uciekinierzy mogą wracać do swoich domów, UCK ma zostać rozbrojone. Przerwało też trwające 72 dni naloty NATO.

□ Na Węgrzech pojawiają się coraz silniejsze głosy polityków żądające od władz nowej Jugosławii przyznania szerokiej autonomii dla zamieszkałej przez 350 tys. mniejszość węgierską serbskiej prowincji wokół Wojwodiny.

□ Mieszkańcy 15 państw UE wybierali swoich kandydatów do parlamentu Unii Europejskiej. O 86 miejsc przeznaczonych dla Francji ubiegało się nad Sekwaną 19 list wyborczych. Według kalendarza integracji europejskiej w następnych wyborach europejskich powinni już uczestniczyć także Polacy.

□ Belgijski kryzys żywnościowy, który zaczął się od wykrycia dioksyn w produkowanym tam drobiu, spowodował reperkusje polityczne i ogólnounijną dyskusję o potrzebie znalezienia wyjścia z powtarzających się kryzysów związanych z zatrutymi paszami i niebezpiecznym dla zdrowia jedzeniem.

□ Na Ukrainie rozpoczęła się kampania przed wyborami prezydenckimi. Jako pierwszy kandydat, który uzyskał milion podpisów poparcia zgłosił się obecny prezydent L. Kuczma.

□ Rząd Ukrainy wniósł do parlamentu ustawy mające pogłębić integrację tego kraju ze Wspólnotą Niepodległych Państw.

□ Słowacja, idąc śladem Czech, zamierza wprowadzić obowiązek posiadania wiz dla wjeżdżających do tego kraju obywateli Ukrainy i innych mieszkańców b. Związku Radzieckiego.

□ Parlament Rumunii przegłosował otwarcie archiwów tajnej policji komunistycznej - Securitate. Rumuńska debata nad lustracją trwa już w tamtejszym parlamencie od 2 lat.

□ Pod ambasadą amerykańską w Pradze doszło do starć policji z anarchistami. 9 policjantów zostało rannych, aresztowano 114 uczestników manifestacji, która miała być ulicznym „party” przeciw wojnie w Jugosławii i zatrucaniu środowiska naturalnego.

□ OBWE urządziła w Bukareszcie spotkanie poświęcone możliwości dialogu politycznego na Białorusi. Spotkanie organizowane przez Europejską Radę zostało jednak zbojkotowane zarówno przez władze Białorusi, jak i większość przedstawicieli tamtejszej opozycji.

□ 61% mieszkańców Wielkiej Brytanii jest obecnie przeciwnych wejściu ich kraju do strefy „euro”. W maju przeciw „euro” było tylko 53% Brytyjczyków.

□ Rosja po raz kolejny spóźniła się ze spłatą długów dla wierzycieli z Klubu Londyńskiego.

□ Patriarcha Moskwy i Wszechrusi, Aleksiej II oświadczył, że stosunki prawosławnej cerkwi z państwem powinny zostać ułożone na nowych zasadach. Patriarcha chciałby rozdzielić kościół od państwa i zastrzeżenia sobie możliwości oceny moralnej działań władzy świeckiej.

□ Premier Rosji, S. Stiepaszyn spotkał się z prezydentem Czeczenii A. Maschadowem. Czeczeńcy zamierzali omówić sprawę regulacji statusu swojej republiki, jednak rosyjski premier ograniczył negocjacje do wytyczenia wspólnej granicy administracyjnej pomiędzy tymi państwami.

□ Prokuratura zażądała kary śmierci dla przywódcy Kurdów Ocalana. Proces, który wytoczyła Turcja przeciw oskarżanemu o terroryzm Ocalanowi toczy się w specjalnie strzeżonym więzieniu na wyspie Imrali. Kurdowie zagrozili, że w przypadku skazania swojego przywódcy na śmierć są gotowi wznieść antytureckie powstanie.

□ Zaostrza się konflikt w Kaszmirze, który grozi rozprzestrzenieniem się na Pakistan. Wojska hinduskie nadal atakują pozycje muzułmańskich separatystów, wspieranych przez Islamabad.

□ Wg źródeł wywiadowczych USA, wojska komunistycznych Chin przeprowadzają ćwiczenia symulujące atak na Tajwan.

□ Wybory w Indonezji wygrała opozycyjna partia Demokratycznej Indonezji-Walka. Na jej czele stoi córka b. dyktatora Sukarno, którego obalili rządzący dotąd zwolennicy reżimu innego dyktatora Sukharto.

□ Podczas pokazu lotniczego na Słowacji runął na ziemię angielski samolot „Hawk”. W wypadku zginął pilot i jedna z osób uczestniczących w pokazie.

□ Koszty francuskiego udziału w operacji dotyczącej Kosowa ocenia się na 3,5 do 4 miliardów franków.

□ Upały spowodowały plagę pożarów w lasach Rosji.

KRZYŻ NA GIEWONCIE

Krzyż na Giewoncie to jakby zwierzenie wielkiej świątyni Tatr - powiedział do pielgrzymkowej kompanii zakopiańskich górali, jakże związany z tymi górami i ich ludem, Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie audiencji w Rzymie, 9 marca 1980 r.

Wznoszący się nad przepaścistym szczytem charakterystycznej sylwetki Giewontu krzyż, widoczny z Zakopanego i powszechnie znany należy do charakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego Tatr. Przypomnijmy krótko jego historię.

Odkąd papież Bonifacy VIII ogłosił rok 1300 Rokiem Jubileuszowym Odkupienia - Rokiem Świętym, zwyczaj ten utrwalił się w Kościele rzymskim i co sto lat, u progu nowego wieku, a z czasem dla duchowego dobra wiernych rok święty zaczęto obchodzić co 50 i 25 lat. Rok jubileuszowy jest czasem łaski i charakteryzuje się zawsze - choć nie jest to jego istotą - wzmocnionym ruchem pielgrzymkowym do wiecznego, świętego miasta Rzymu; do grobów Apostołów Św. Piotra i Pawła oraz licznych męczenników.

W Jubileuszowym roku przełomu XIX/XX wieku stawianie krzyży w górach było powszechnym zjawiskiem w całym świecie chrześcijańskim. We Włoszech wystawiono wtedy kilkanaście krzyży żeliwnych. Za tym przykładem proboszcz parafii zakopiańskiej, ks. Kazimierz Kaszelewski, z grupą górali zainicjował fundację krzyża na Giewoncie. Ofiary parafian popłynęły strumieniem. Zamówiono projekt. Wykonał go artystyczno-ślusarski zakład Goreckiego w Krakowie. Zaprojektowano krzyż o charakterystycznej dla tamtych czasów konstrukcji kratowej. Modna wówczas secesja fascynowała się estetyką stalowych konstrukcji. W tym stylu została właśnie wtedy wzniesiona w Paryżu Wieża Eiffel'a.

Chcąc się przekonać, czy zaprojektowany na 12 m wysoki krzyż o przezroczystej strukturze będzie z Zakopanego widoczny, 27 września 1900 r. wykonano próbę techniczną, budując na szczycie Giewontu krzyż drewniany. Krzyż był słabo widoczny, zdecydowano więc zwiększyć jego wymiary do 17 m i zlecono jego wykonanie fabryce Goreckiego w Krakowie. Odezwali się głosy by może krzyż ustawić na Czerwonych Wierchach. Odnotujmy też, że cały pomysł nie wszystkim się podobał. Ochroniacze dzikiej natury uważali, iż „jest coś brutalnego w tym drobnym zmaczeniu niedołązną ręką ludzką, dzikiej czystości wyrzeźbionych potężną dłońią natury fantastycznych zarysów kamiennego tytana” - jak został tu nazwany Giewont.

Fabryka krakowska wykonała krzyż i

przysłała go do Zakopanego, w 400 fragmentach, koleją. Wytransportowanie tego ciężaru, a w dodatku cementu, wody, narzędzi - na szczyt było nie lada wysiłkiem, zaś z kolei konstrukcja krzyża nad przepaścią nie lada przedsięwzięciem technicznym. Dnia 3 lipca 1901 r., na 18 wozach wywieziono z Zakopanego, przez Kuźnice całe żelazo w górę dokąd się



dało. Z kolei 250 górali (a mówi się też o 500) wyniosło wszystko na szczyt.

Jama w skale na osadzenie podstawy krzyża w cemencie była już wykuta. Samo montowanie trwało 6 dni. 19 sierpnia 1901 r. odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża przy współudziale około 300 osób. Na znak dany ze szczytu wielką chustą, w obu zakopiańskich kościołach (starym - drewnianym i nowym - kamiennym) odezwały się wszystkie dzwony, by obwieścić chwilę dokonania poświęcenia tym, co zostali na dole.

We wrześniu 1901 r. u stóp krzyża umieszczono tabliczkę z pamiątkowym napisem: „Zbawicielowi świata na przełomie wieków 1900/1901 parafia Zakopane ze swoim proboszczem postawiła krzyż ten...”.

Od tego czasu szczyt Giewontu z krzyżem stał się powszechnym punktem docelowym często najpierwszych wycieczek w Tatry. Wedle opinii ratowników tatrzańskich, krzyż ten „wzmógł dodatkowo groźbę wyładowań atmosferycznych”. Zdarzające się tam tragedie, wynikające z pobytu turystów na szczycie w czasie burzy, to już inna sprawa.

Krzyż na Giewoncie bywa też celem pielgrzymek organizowanych przez górali corocznie 19 sierpnia, w rocznicę poświęcenia krzyża. Z pielgrzymką, której szlak wiedzie zwykle przez zbudowany kiedyś przez Brata Alberta Chmielowskiego kościółek św. Krzyża, związany jest odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

W 1975 r., który był Rokiem Jubileuszowym, wykonano gruntowny remont podstawy i konserwację krzyża.

W sierpniu 1982 r., gdy trwał w Polsce „stan wojenny”, z okazji drugiej rocznicy „Solidarności”, na krzyżu na Giewoncie zawieszono widoczny z Zakopanego transparent „Solidarności”. A w słonecznym, pamiętnym dniu 6 czerwca 1997 r., gdy Zakopane i Tatry gościły Papieża Jana Pawła II, od ołtarza pod Krokwią wypowiedział On znamienne słowa: «Będą patrzeć na tego, którego przebudli - te słowa kierują nasz wzrok ku krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. „Nauka bowiem krzyża, która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą” (św. Pawła, I List do Koryntian 1, 18). Zrozumieli to dobrze mieszkańcy Podhala. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał współczesny, ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemy, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Można rzec, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej, w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w szczególny sposób w tym pięknym zakątku Polski. I tak się stało».

W przeddzień przyjazdu Ojca Świętego do Zakopanego, tamtejsza Rada Miejska ustanowiła i uchwaliła nowy herb Zakopanego. Wyobraża on srebrzystą sylwetkę giewontowego krzyża na niebieskim tle, wspartego na złotych kluczach Piotrowych i skale górskiego szczytu.



Wymowny ten herb, o jednoznacznym wyrazie ideowym, zastąpił dawne godło gminy sięgające schyłku XVII w., ale mało czytelne i niejednoznacznie interpretowane. Nowy herb trzeba będzie może jeszcze poprawić, gdyż zawiera „potknięcia” z punktu widzenia „sztuki heraldycznej” - jednak pozostanie on pamiątką niezwykłego w dziejach Zakopanego zdarzenia - kilkudniowego pobytu następcy św. Piotra pod Giewontem.

MIECYSŁAW ROKOSZ

VANLOO W NOTRE DAME DES VICTOIRES

Carle Vanloo, malarz nadworny Ludwika XV, odrzucający i podziwiany przez krytykę epoki. W latach 1746-1755 namalował cykl obrazów, do dzisiaj zachowany w Bazylice Notre-Dame des Victoires w Paryżu.

„Carle to był prawdziwy geniusz - pisał o nim Diderot - jego obrazy wykonane dla kościoła wyróżnia prostota, wielkość, okazałość”. Ten cykl religijny Vanloo, na który składa się siedem obrazów, jest znany dla malarstwa religijnego XVIII w. Płótna Vanloo wiąże się z ostatnią fazą budowy bazyliki, która została zapoczątkowana w 1629 r. i trwała ponad wiek, zakończona przez architekta Sylwaina Cartaud. Nieznany autor broszury „Pochwała Vanloo” (z 1765 r.) pisał, że cechą jego malarstwa jest „wrzawa i wielka ilość postaci”. I rzeczywiście, „ruch”, „akcja” są charakterystyczne dla tego cyklu religijnego. Widzimy zgromadzenia w kościele, postacie w tłumie, wynurzające się z rozmaitych „kątów”. Ma się wrażenie, że jest to „teatr” póź, ekspresji i „medytacji”... Vanloo był też malarzem „szczegółu”, dla ożywienia „pamięci” widza, odtwarzając wnętrza rzymskie, gdzie przedstawia najważniejsze wydarzenia z życia św. Augustyna.

Cykl znajdujący się w prezbiterium Bazyliki N-D des Victoires, otwiera „Chrzest św. Augustyna”. Następnie „Kazanie św. Augustyna przed biskupem Walerym”. Kolejny obraz to „Wyświęcenie św. Augustyna”. I wreszcie „Dyskusja św. Augustyna ze schizmatykami”. Tych pięć obrazów powiązanych jest bezpośrednio z życiem misyjnym św. Augustyna, relacjonując one fakty (kanoniczne) z jego biografii, natomiast nie przedstawiają przeżyć mistycznych, np. wizji. Dwa kolejne i ostatnie obrazy z cyklu: „Agonia św. Augustyna” i „Przeniesienie relikwii św. Augustyna”, nie odnoszą się już do życia Biskupa, ale gloryfikują i wyrażają jego rangę w historii Kościoła. „Ślub Ludwika XIII”, ósmy obraz Vanloo, zajmuje miejsce centralne w prezbiterium, uwiecznia fundatora Bazyliki i odbiega od głównego tematu cyklu.

Vanloo racjonalizuje ikonografię tego cyklu stroniąc od tradycji apokryficznej, mającej charakter legendarny, związanej ze św. Augustynem. Jednocześnie unika wpływu modnego w latach 1740-1750 jansenizmu, podporządkowując się rygorystycznie koncepcji eklezjastycznej Kościoła.

Wartość artystyczna tego cyklu religijnego jest wyjątkowa. Vanloo skupia swój talent na rozwinięciu własnej manieri malarskiej, jego technika jest rewelacyjna. Wrażliwy na światło, używa „efektu świetlistości” do przedstawienia figuratywnego, np. gra światła w architekturze. Malarz doskonale operuje światłem, widoczne są jego degradacje, załamania, np.

półcienie na kolumnach świątyń, rozjaśnienia barw na szatach. Odczuwa się też na jego płótnach bogatą gamę odcieni „kolorów”, zauważamy liczne odmiany czerwieni, bieli, błękitu, szarości... Kolejny rys stylu Vanloo, to charakterystyczne zaokrąglenia linii: pochylone sylwetki, półsiedzące postacie, zaokrąglenia linii przedmiotów, np. sławnego krzesła w „Dyskusji św. Augustyna...”.

Tłum, jego „słyszalność”: gwar, szept, rozmowa, są składnikami „plastycznymi” obrazów. Jego uczestnictwo w wydarze-



niach jest potraktowane realistycznie, z dużą dozą znajomości psychologii. W „Chrzcie św. Augustyna” jest to tłum wierzących i gapiów, w „Kazaniu św. Augustyna...” jest to „tłum uważny”, wsłuchujący się w słowa kaznodziei.

Architektura przedstawionych wnętrz jest monumentalna, przypominająca obrazy Weroneza, z kolumnami korynckimi, z murami otwartymi na krajobraz, na niebo. W „Kazaniu św. Augustyna...” światło przecina przestrzeń, ślizga się po kolumnie, pada na miejsce, z którego święty głosi kazanie i oświetla postać pisarza, spisującego słowa mówcy. Na tym płótnie sylwetka św. Augustyna rysuje się na tle nieba, bladego błękitu, z mknącymi chmurami. Jego ręka, wyciągnięta w górę, dotyka kolumny, symbol „fundamentu” Kościoła... W podobny sposób zostaje przedstawiony św. Augustyn w „Dyskusji...”.

Mury są otwarte, niebo błękitne, i jest to pora upalnego popołudnia; uczestniczący w dyskusji eklezjaści, klerycy, są już zmęczeni... Siedzą oni za masywnym stołem, ubrani w błękitne szaty, skupulatnie notując argumentację św. Augustyna, naprzeciwko nich grupa schizmatyków. Warto zwrócić uwagę na głowy obydwu grup, twarze, odmienne jedna od drugiej. Na tym płótnie podziwiamy kunszt przedstawiania. Jednocześnie, urzeka nas mistrzowsko opracowany zbieg linii architektury, światła, postaci. Tu, typowe dla Vanloo „zaokrąglenia” są nerwowe, ale równocześnie i rygorystyczne. Mimo pozorów „statyczności”, płótno cechuje niezwykła „dramatyczność”. Odczuwa się na nim wagę „sporu”, z którego zwy-

cięsko wyjdzie św. Augustyn - to on trzyma w ręku Biblię. Zaskakuje nas na pierwszym planie wyeksponowane „wolne” krzesło, staje się ono nieoczekiwane „studium” przedmiotu. W „Chrzcie św. Augustyna” tłum pogrążony jest w półcieniu, światło słoneczne rozprasza półmrok, ociepla mury świątyni. To ono rozjaśnia przestrzeń, zgromadzenie. Gdzieś w głębi tłum „młoda para” komentuje chrzest św. Augustyna. Na pierwszym planie mieszczka z zainteresowaniem przygląda się scenie. Augustyn nawrócony trzyma świecę. Oto po prawej stronie, w rogu postać starca podpierającego się laską, wydającego się nie uczestniczyć w wydarzeniu. Ów „chory” (?) oddala się od „zgiełku”... Naszą uwagę zwraca teraz „Upływ czasu” i „Agonia św. Augustyna”. Widzimy postać konającego św. Augustyna, okrytego prześcieradłem. Towarzyszy mu grono przyjaciół - chociażby ten starzec po prawej stronie, który oczekuje uzdrowienia za sprawą charyzmatycznej siły biskupa Augustyna. Przed „dużą” umierającego otwiera się „niebo”, pojawiają się cherubini. „Upływ czasu”, jego nieuchronność, nieubłagalność, intryguje Vanloo. Malarz określa wyraźne zmiany na twarzy św. Augustyna, od młodości do starości, od chrztu po śmierć; zmiany te są dostrzegalne również w jego ruchach. Widzimy pełnego energii kapłana, potem dostrzegamy go w chwili wyświęcenia na biskupa, i wreszcie w momencie śmierci... Jest w tym refleksja nad przemijaniem życia, jego kruchością, nad nieuchronnym upływem czasu...

Bazylikę Notre-Dame des Victoires zalicza się do jednego z najpiękniejszych kościołów w Paryżu. Wyróżnia się ona zachowanym barokowym wnętrzem. Słynie z tabliczek wotywnych, przykutych do murów (jest ich trzydzieści sześć tysięcy), w których zawierają się ludzkie „zawierzenia”, zaufanie Bogu. Tu też znajdują się relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz tablica ex-voto, „Regina Poloniae”, ufundowana w 1855 r. w rocznicę wygnania Polaków z Ojczyzny.

Vanloo urodził się w 1706 w Nicei, gdzie został uratowany cudem od śmierci w czasie bombardowania miasta przez wojska Berwicha. Jego anonimowy biograf (znający go osobiście) pisze, że był bardzo pracowity, wymagający wobec siebie, malował zawsze na stojąco, w nieogrzewanej pracowni. Był uczuciowy, posiadał naturalną dobroć. Bracia Augustyni zwrócili się do niego, żeby przyozdobił ich prezbiterium w Bazylicę N-D des Victoires. Gdy ogląda się jego malarstwo, doznaje się radości obcowania z arcydziełem, w którym zapisana jest nie tylko historia żywota św. Augustyna, ale cała „metafizyczność” epoki, połowy XVIII w., w której żył Vanloo.

MARIUSZ WIRWICKI



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

JEAN-PAUL II EN POLOGNE AU JOUR LE JOUR

Depuis une semaine, le pape Jean-Paul II sillonne la Pologne à la rencontre des fidèles, dans un voyage pastoral qui laisse peu de place au reste de l'actualité dans les médias polonais. Tout semble passé au second plan, seul compte le pape, ce qu'il fait et ce qu'il dit. Pourtant, la vie du pays ne s'est pas arrêtée, mais toute la société est, comme à chaque visite du saint-père, entrée en état de grâce. Jean-Paul II est arrivé à Gdańsk, le 5 juin, où il a été accueilli par le président de la République, Aleksander Kwaśniewski, et par le cardinal Józef Glemp, primat de Pologne. Le pape a exprimé sa joie de commencer son pèlerinage précisément là où «est née la nouvelle Pologne dont nous sommes si fiers». Il a souligné que Solidarność a été un événement décisif, non seulement pour sa nation, mais aussi pour l'Europe, car c'est grâce à elle que la liberté est revenue dans les pays totalitaires, que le mur de Berlin est tombé et qu'ainsi, elle a contribué à l'unification de l'Europe. Pour le saint-père, c'est un événement qui fait partie du patrimoine national de la Pologne. Au cours de la messe à Sopot, à l'occasion du millénaire de la canonisation de saint Wojciech, développant le thème de l'amour, le pape a appelé à construire la civilisation de l'amour, fondée sur l'amour de Dieu et du prochain. Le 6 juin à Pelplin, le pape a rendu un hommage aux victimes du nazisme en rappelant le sacrifice de 24 prêtres en 1939. Au cours de son homélie, il a mis en garde contre la tentation d'une interprétation libre de l'Écriture Sainte, car il en résulte un danger de simplification et de falsification de la vérité révélée, voire même de détournement pour les besoins d'une philosophie individuelle ou d'une idéologie. Jean-Paul II a appelé à retrouver la parole de Dieu pour affronter les «nouveaux défis auxquels les hommes d'aujourd'hui et les sociétés tout entières sont confrontées». L'après-midi, le pape s'est rendu à Elbląg où des centaines de pèlerins étaient venus de l'enclave russe de Kaliningrad. Le saint-père a encore une fois appelé à vivre selon les commandements de Dieu. Le 7 juin, le pape a visité trois villes. A Licheń, il a consacré la plus grande église de Pologne dont le curé veut faire un nouveau « Lourdes polonais » en souvenir de l'apparition de la Vierge Marie à un berger il y a 150 ans. Il est allé ensuite à Bydgoszcz où il a rendu un hommage aux martyrs chrétiens victimes du nazisme et du communisme. Il a fait l'éloge de ceux qui ont souffert et donné leur vie pour défendre la liberté religieuse et la liberté de conscience. Enfin, à Toruń, il a béatifié le père Wincenty Frelichowski, mort en 1945 dans un camp de concentration, et il a rencontré, à

l'université Copernic, des universitaires et des scientifiques à qui il a dit qu'il fallait travailler pour rapprocher la foi et la raison. Le 8 juin, Jean-Paul II s'est rendu à Elk où il a rencontré des milliers de pèlerins venus de Lituanie - dont le président lituanien, Valdas Adamkus -, de Lettonie, de Biélorussie, de Russie et d'Ukraine. Dans son homélie - dont une partie a été prononcée en lituanien -, il a évoqué les problèmes de la pauvreté. Il a rappelé que le développement et le progrès ne devaient pas se faire au détriment de l'homme qui, au contraire, devait en être l'élément central. L'après-midi et le 9 juin, le pape s'est reposé à Wigry. Mais peut-on imaginer le saint-père totalement inactif? Il en a profité pour faire des excursions sur le lac, pour se rappeler le temps de sa jeunesse où il y faisait du kayak. Il a également visité les lieux qu'il avait connus quand il était jeune. Il a même créé la surprise en se rendant dans la maison d'une famille d'agriculteurs pour bavarder un moment avec elle de ses problèmes quotidiens. Le 10 juin, le pape a repris son bâton de pèlerin. Il est allé à Siedlce où, parmi les Polonais, se sont mêlés des fidèles venus des pays voisins, pour lesquels l'Évangile a également été lu en slavon. Le saint-père a appelé à défendre la foi en veillant à ce que «la croix reste toujours présente dans notre vie» pour la diriger et l'éclairer. A Drohiczyń, au cours d'une célébration œcuménique à laquelle participaient des orthodoxes, des protestants et des musulmans, Jean-Paul II a appelé à accélérer, à la veille du troisième millénaire, le rapprochement entre les chrétiens car le Christ n'avait fondé qu'une seule Église. Le 11 juin, le pape était à Varsovie où, pour la première fois dans l'histoire de l'Église, il a fait, devant le parlement polonais, un discours dans lequel il a mis en garde les démocraties contre la perte des valeurs spirituelles au profit du seul consumérisme. Il a en outre souligné que la politique ne devait pas être une recherche de profits personnels, mais un service à la société. Ce jour-là, le saint-père s'est également rendu au palais présidentiel. Auparavant, il avait béni le monument élevé en hommage à l'État clandestin et à l'armée de l'Intérieur. Il est allé également sur l'Umschlagplatz prier pour les victimes de l'Holocauste et il s'est recueilli devant le monument à la mémoire des Polonais déportés en Sibérie. Le voyage de Jean-Paul II n'est pas de tout repos, mais il le supporte bien et fait face à toutes ses obligations, malgré un petit accident sans importance. L'accueil qui lui est réservé par les millions de fidèles doit y être pour quelque chose, car c'est à leur contact qu'il puise une bonne partie de ses forces. A suivre!

FRANCUSKI, JĘZYK ELIT I SALONÓW? ROZMOWA Z KRYSYŃĄ PAWLAK

Krystyna Pawlak - językoznawca, socjolog. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Na prośbę Ambasady Francuskiej w Warszawie w 1995 r. współtworzyła zespół badający status języka francuskiego w Polsce.

Teresa Błażejewska: Jak w świetle badań przedstawia się zainteresowanie językiem francuskim w Polsce?

Krystyna Pawlak: Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wziąć pod uwagę zainteresowanie różnymi językami wśród polskiej młodzieży. Chodzi o tradycyjne nauczanie w Polsce takich języków jak: angielski, niemiecki i rosyjski. Po 1989 r., rosyjski przestał być przedmiotem obowiązkowym w szkołach i wszedł do programów jak każdy inny język. Uczniowie mogą wybrać język, jakiego chcą się uczyć - oczywiście wybór jest uzależniony od tego, co proponuje dana szkoła. Uczniowie wybierają przede wszystkim angielski, następnie niemiecki i rosyjski, a dopiero na czwartym miejscu francuski. Począwszy od lat 1990 nastąpił trzykrotny wzrost zainteresowania francuskim, mierzony liczbą uczących się tego języka w szkołach (z około 100 tys. uczniów do ponad 300 tys.). Porównując jednak te dane z liczbą uczących się innych języków, widzimy lepiej skalę zjawiska: angielskiego uczy się 2,3 mln osób, języka niemieckiego 1,7 mln, a rosyjskiego 1,4 mln. Nie tylko zainteresowania uczniów, ale także dyrektorów szkół idą w tym kierunku, aby w ich szkołach nauczany był przede wszystkim angielski czy niemiecki.

T.B.: Nie jest to pełny obraz, nie obejmuje bowiem studentów, lektoratów...

K.P.: Wyniki statystyczne uwzględniają tylko uczniów szkół podstawowych i średnich. W naszych badaniach sięgaliśmy jednak także do opinii nauczycieli francuskiego, studentów romanistyki, jak i studentów kolegów nauczycielskich języka francuskiego. Ich wypowiedzi potwierdzają dane statystyczne. Młodzież chętnie podejmuje naukę francuskiego, ale jako języka drugiego czy trzeciego.

T.B.: Czy decydują o tym względy praktyczne?

K.P.: Oczywiście, wiąże się to z pozycją języka anglo-amerykańskiego w świecie. Nazywa się to czasem globalizacją języka angielskiego. Dzisiaj jest to język komunikacji międzynarodowej, mający ogromne znaczenie praktyczne. Młodzież więc - inwestując w siebie - wybiera przede wszystkim angielski. Przedsiebiorstwa, poszukują pracowników znających język angielski czy niemiecki, a francuski tylko jako ten „mile widziany”.

Młodzież kierująca się więc względami praktycznymi wybiera angielski i niemiecki. Natomiast ci, którzy kierują się np. sentymentami (kiedy rodzice czy dziadkowie mówią po francusku) lub zamiłowaniem do kultury i literatury francuskiej - wybierają francuski, aczkolwiek zdają sobie sprawę z tego, że językiem „pracy” jest dziś w Polsce angielski i niemiecki.

T.B.: Francuski do niedawna był językiem elit, dyplomacji, salonów - jak jest dzisiaj?

K.P.: Pytaliśmy badanych, czy francuski nadal postrzegają jako język elit. Potwierdziły taką opinię tylko osoby wykształcone, znające inne języki obce, pochodzące z dużych miast, ze środowisk inteligentnych. Większości badanych, francuski w ogóle tak się nie kojarzył. Jeżeli chodzi o to, czy francuski jest językiem dyplomacji i salonów, to stereotyp ten - chociaż nadal funkcjonuje - należy raczej do przeszłości.

T.B.: Czy Francuzi inwestują w nauczanie i popularyzację swojego języka w Polsce?

K.P.: Francuzi wspierali nauczanie swojego języka w Polsce zwłaszcza przed 1989 r. Potem sytuacja zmieniła się ponieważ byli oni chyba przekonani, że francuski ma się tutaj dobrze. Poza tym zmieniła się polityka dotycząca frankofonii, a zwłaszcza kierunków inwestycji finansowych. W 1997 r., w „Le Figaro” ukazał się entuzjastyczny artykuł mówiący o popularności języka francuskiego w Polsce. Sprawa jednak nie wygląda aż tak optymistycznie, jeśli przyjrzeć się danym liczbowym. Znamiennie jest, że Niemcy na promocję swojego języka w Polsce przeznaczają dziesięć razy więcej środków niż Francja, a to mówi samo za siebie. Oczywiście istnieje wiele inicjatyw promujących język francuski, w których Paryż partycypuje. W Warszawie i innych miastach mamy licea dwujęzyczne, istnieją także różne możliwości kształcenia się w zakresie francuskiego na poziomie szkoły wyższej w dziedzinie organizacji czy zarządzania. Mam tu na myśli podyplomowe studia w Warszawskiej Szkole Głównej Handlowej czy w Instytucie Nauk Politycznych w Katowicach.

T.B.: Czy w Polsce nie brakuje nauczycieli języka francuskiego?

K.P.: W 1990 r. powstały w Polsce kolegia nauczycielskie kształcące nauczycieli języka francuskiego; jest ich około 40 pod opieką uniwersytetów i około 50 pod opieką kuratoriów. Kolegia te utworzone zostały przy znacznym wsparciu strony francuskiej. Spełniły one swoją rolę, kształcąc nauczycieli francuskiego, którzy na ogół znajdują zatrudnienie w zawodzie.

T.B.: Jak wygląda zainteresowanie językiem francuskim w wyższych uczelniach?

K.P.: Liczba przyjętych na romanistykę w ostatnim dziesięcioleciu wzrosła, ale liczba chętnych stanowi pewną stałą. Nie odnotowujemy tutaj jakiegos gwałtownego wzrostu zainteresowania. Dzisiaj nie trzeba studiować romanistyki, aby wykorzystać w pracy znajomość języka francuskiego. Natomiast trzeba być dobrym specjalistą w dziedzinie ekonomii, zarządzania czy prawa. Przyszłość języka francuskiego w Polsce zależy - wynika to z badań - od tego, czy stanie się on językiem pracy.



własnym głosem z Polski

Wymiar duchowy ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny jest tak bogaty, iż nie jest

w stanie przekazać w pełni związanych z tym treści w tej maleńkiej rubryce, za co z góry przepraszam moich Czytelników. Tekst ten piszę w piątym dniu podróży tego największego Pielgrzyma wszechczasów po Polsce. Wrażenie jest fantastyczne, chyba nigdy Polacy nie przyjmowali tak entuzjastycznie swego rodaka na ojczystej ziemi. Nic dziwnego, po dziesięciu latach konsumowania wolności, nauczyliśmy się widocznie tą wolnością rzeczywiście cieszyć. Szczęście z nas, dawno nie widziałem swych ziomków tak od ucha do ucha uśmiechniętych i elegancko w swej masie, odświętnie ubranych na powitanie gościa. Mężczyźni przeważnie w śnieżnobiałych koszulach, niewiasty również najczęściej w białych bluzkach, a i młodzież skromnie, z przewagą bieli w strojach. Aż przyjemnie patrzeć na te uradowane tłumy wiernych, słuchających Jana Pawła II z wielkim namaszczeniem. I zrozumieniem. Zwłaszcza kontakt z młodzieżą Papież umie nawiązać w sposób genialny. Nieustannie, wszędzie, młodzieże przyjmuje Jego słowa oklasków i woła: „Zostań z nami!”. Podczas tej pielgrzymki Kaszubi postanowili w serdeczności powitania prześcignąć górali. Półtora tysiąca rybaków uformowało z łodzi i kutrów krzyż na morzu i z portu w Jastarni dopłynęli w pełnej gali do sopockiego mola. Na łodziach powiewały transparenty rozpięte między linami: „Witamy Ciebie Ojciec Święty. Steruj Naszą Ojczyzną”. Podczas powitania na hipodromie krzyżowali: „Kochamy Ciebie jak górale”.

Papież naprawdę potrafi odmieniać ludzi, czynić ich lepszymi, szcześniejszymi i skromnymi. W tych pamiętnych dniach policja odnotowała nawet mniej przestępstw i wypadków drogowych.

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje organizacja tegorocznej, siódmej już, pielgrzymki do Kraju. Wszystko dopięte na ostatni guzik, a szczególnie imponujące architektoniczną urodą wspaniałe ołtarze pielgrzymkowe. Przewiduję, iż będą spore kłopoty z ich rozbiórka. Osobiście nie mam nic przeciwko temu, żeby zostały na trwałe. Być może fachowcy znajdą sposób na przedłużenie ich trwałości. Ale nie byłbym sobą, gdybym wychwalał zacnych organizatorów za wręcz doskonałe, perfekcyjne pod każdym względem, przygotowanie pobytu

Ojca Świętego w Polsce, nie przypiął im łatki. Tak świeccy, jak i duchowni realizatorzy scenariusza religijnych uroczystości pomylili się co do ilości uczestników biorących udział w każdorazowej celebrze. Ich prognozy w każdym miejscu pobytu Papieża nie sprawdziły się. Liczyli, że na sopocki hipodrom przybędzie 700 tys. ludzi - przybyło milion. Do Lichenia, gdzie na ukończeniu znajduje się budowla bazyliki przełomu tysiącleci, siódma co do wielkości w Europie, jedenasta na świecie, miało przywędrować ćwierć miliona pielgrzymów, a przywędrowało o sto tysięcy więcej. W Bydgoszczy zamiast pół miliona, pojawiło się 650 tysięcy, itd., itd. Mam nadzieję, że tak będzie do końca papieskiej pielgrzymki. Życzę im, żeby się nadal mylili. Dobrze im życzyć.

Oczywiście znaleźli się na tym polskim padole i tacy, którym ta wielka „impreza”, jak ją z ateistycznym zacięciem nazywają, nie przypadła do gustu. Co prawda mało ich, ale i tak za dużo. Główny zarzut jaki gorliwie rozpowszechniają, to rzekomo ogromne koszty związane z „aż” 13-dniowym pobytom Jana Pawła II w Ojczyźnie. Z demagogicznym wdziękiem i rzekomą troską głoszą, że biednej Polski nie stać na takie wydatki. Jeden z nich, przedstawiciel gazety, której tytułu nie wymienię, bo nie warto, na konferencji prasowej rzecznika Stolicy Apostolskiej zapytał go: „Czy Papież wie, jakie są koszty pielgrzymki do Polski?”. Obecny na konferencji wiceminister MSWiA, Wojciech Brochowicz wyręczył rzeczownika ripostując z reflekssem „judaszowi” w sposób następujący: „Poczyniliśmy w ostatnim dziesięcioleciu spore oszczędności na organizacji różnego rodzaju pochodów świec: 1-majowych i 22 lipca. Te środki możemy godnie spożytkować”. Kapitalna odpowiedź, gratuluję panu ministrowi.

W dniu, w którym piszę - te raczej marginalne - uwagi na temat papieskiej pielgrzymki, lecz przecież w jakiś sposób uzupełniające obraz tego wspaniałego, duchowego wydarzenia, które zapewne zaowocuje w przyszłości wzbogaceniem religijnej i narodowej tożsamości moich rodaków, Papież wypoczywa w klasztorze na jeziorze Wigry. Jest to jeden z najpiękniejszych zakątków Polski. Nawiasem, takich zakątków jest u nas mnóstwo, lecz na co dzień ich nie widzimy. Podobnie jest z nami samymi, dopiero wizyta Papieża uświadamia nam, że mamy wiele pięknych cech.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

METODA SZNURKA

Świat dawno już nie widział, „na trzech”, Jecyna tak zadowolonego z siebie i ubawionego, jak parę dni temu, kiedy garstka (370) rosyjskich mołojców uprzedziła dzielnych synów Albionu i zajęła lotnisko w Pristinie, stolicy Kosowa, niedoszlą kwatery główną sił... NATO.

A trzeba było dowódcom Paktu Północnoatlantyckiego słuchać mojej żony - okazuje się wytrawnej specjalistki azjatyckiej mentalności, która dzień wcześniej twierdziła z pełnym przekonaniem, że Milosević i Rosjanie na pewno są w zмовie i wykreją jeszcze Zachodowi niezły numer. No i stało się. Zanim jeszcze pokojowe siły KAFOR-u - uwikłane w pozorowane i celowo przedłużane negocjacje z niższymi serbskimi oficerami - zdążyły w ogóle wygramolić się i zacząć przekraczać granicę Kosowa, Jugosłowianie przepuścili przez Belgrad rosyjską kolumnę pancerną, która bez przeszkód zajęła lotnisko w Pristinie.

No cóż, szkoda, że prezydent Francji ma

innych niż moja żona doradców od polityki wschodniej, bo może wówczas z mniejszą euforią i ostrożniej mówiłby o zbawiennej roli włączenia moskiewskiego „sojusznika” w negocjacje ze zbrodniczym wodzem z Belgradu. Swoją drogą, że też zachodnie demokracje z uporem maniaków, mimo tylu historycznych poparzeń, wciąż na nowo liczą na to, iż „teraz to już Rosja jest na pewno cywilizowana, europejska, niemal że zachodnia”. Tymczasem bolszewicy swym starym leninowskim sposobem „kupią od zachodnich kapitalistów, na kredyt oczywiście, sznurek, żeby ich na nim zaraz potem... powiesić”. Więc nie wolno nigdy ufać Moskalikom, nie trzeba ich wcale dopuszczać do wspólnych działań i negocjacji, dzielić strefami wpływów, a przede wszystkim nie wolno się ich bać, kiedy zaczną tupać nogami i straszyć. Aż dziw bierze, że tylko polityk-amator - Reagan rozumiał to i... stosował z powodzeniem. Gdyby nie on, no i... sami wiemy, kto jeszcze, więc przemilczmy te ważne polskie ślady, to pewnie do dzisiaj stałby berliński mur, wisiała „żelazna kurtyna”, a Francja tradycyjnie opowiadałaby o konieczności równowagi sił i zaspokajania kaprysów jakiegoś kolejnego Breżniewa. I z tej perspektywy trzeba też ocenić fakt, że - mimo groźnego pomrukiwania znad Wołgi - udało nam się wślizgnąć do tego, bezpieczniejszego jednak niż Układ Warszawski, NATO.

Chociaż... No bo, na miłość Boską, gdzie ci Amerykanie ze swymi „Apaczami” i cały ten Pakt nafaszerowany technologią, komputerami i mikrofonami mieli te swoje najdoskonalsze satelity, co to widzą z orbity nawet ruch mrówek, skoro nie zauważyli jak się Ruskie zbierają ze swoimi „tankami” w Bośni, by wjechać im pod nos do kwatery w Pristinie? No i teraz „gentleman”, dowódca sił interwencyjnych - Anglik Jackson, uprzejmie ustępuje moskiewskiemu „sojusznikowi”, bo jego kilkunastotysięcznej armii zagroziło drogę 370 rosyjskich czołgistów, nie pozwalając wyładować na lotnisku w stolicy Kosowa. (Przypomina się tu anegdota, jak to Icek mówi do swego towarzysza napastowanego przez małego andrusa w Łasku Wolskim - „chodźmy stąd Mosiek, to chuligan”). W ogóle to uważałbym na miejscu naszych kochanych aliantów, bo im jeszcze moskiewscy, pokojowo nastawieni, „sprzymierzeńcy” wybudują w nocy mur... pristinski!

Na pocieszenie(?) trzeba i Serbów przestrzec. Wpuścić Ruskich do siebie, na pomoc przed wolnością i Zachodem jest łatwo, przekonali się o tym i komuniści w Czechach, i ci w Afganistanie, ale później pozbyć się ich bywa dużo trudniej. Korzyści z takiego „wyzwoliciele” mogą okazać się dużo mniejsze niż poddanie się amerykańskiej okupacji. Wystarczy zapytać Niemców.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

W ostatniej scenie tego filmu, młoda zakonnica czyta list. List z Afryki, przedstawiający w prostych słowach i bez patosu tragedię ludzi uciekających przed wojną, dzieci umierających z głodu, chorych i wycieńczonych kobiet i mężczyzn, nie mających niczego - ani dóbr osobistych, ani przyszłości. Z listu tego dowiadujemy się także, że jedynymi osobami zajmującymi się nieszczęśliwymi, konającymi gdzieś na skraju naszego bogatego świata, są siostry zakonne - z największym poświęceniem i absolutną determinacją pomagające, wspierające, karmiące, leczące, towarzyszące umierającym i pocieszające tych, co jeszcze żyją.

Dawno już nie słyszeliśmy takiego publicznego krzyku protestu wobec stanu naszego świata! I po raz pierwszy we współczesnym kinie - w tak piękny sposób - ktoś dokonał syntezy tego, co kto w tym świecie robi, dlaczego i w jakim celu. I oddał hołd tysiącom sióstr zakonnych, wypełniających bez rozgłosu i z pokorą

misję ratowania najsłabszych i odrzuconych. Ten ktoś to reżyser portugalski - 91-letni Manoel de Oliveira. Jego najnowszy film, zatytułowany „List” i pokazany na ostatnim festiwalu w Cannes, powinien wkrótce wejść na ekrany francuskich kin, i serdecznie go naszym czytelnikom polecam. Bo jest to niezwykle rzadki w naszych czasach przykład dzieła, które namawia do stawiania oporu konformizmowi uczuciowemu, obyczajowemu i socjalnym oraz temu, co się czasami nazywa „duchem czasu”, a co jest modą i rodzajem instynktu stadnego. Jest to dzieło, które uczy, że w każdej sytuacji i w każdych warunkach człowiek może wybierać między życiem w sercu tego, co stanowi o istocie człowieczeństwa a egzystencją na marginesie. I które przypomina, że istota rzeczy nie zawsze znajduje się tam, gdzie się błyszczy, gdzie jest przyjemnie i ciepło. Które uczy także, że droga do sedna jest drogą nad przepaścią, związaną z dużym ryzykiem i niepełnością.

„List” Manoela de Olivieri - reżysera, który przez długi czas w swym kraju nie miał prawa niczego kręcić i który od 26 lat, jakby chcąc zrehabilitować sobie stracony czas, co roku robi nowy film - jest swobodną adaptacją arcydzieła francuskiej klasyki „Księżna de Clèves” pani de Lafayette. Akcja powieści przeniesiona jest do współczesnego Paryża. Intry-

ga jest podobna. Młoda księżna de Clèves - od niedawna mężatka - zakochuje się w nieodpowiednim człowieku, całkowicie nie pasującym do jej świata i do niej samej. Rezygnuje jednak z tej miłości, odrzucając ją radykalnie. Czy dlatego, że boi się odium rodzinnego, że nie chce złamać przysięgi małżeńskiej, że lęka się ryzyka? Ze zwierzeń, jakie czyni swej rówieśnicy i przyjaciółce - siostrze zakonnej w klasztorze Port Royal - dowiadujemy się, że obawia się wszystkiego tego równocześnie. Nie domyślamy się jednak, że w skrytości swej duszy, księżna de Clèves prowadzi inny dialog. I nie jest to dialog z konwencjami uczuciowymi, społecznymi czy rodzinnymi. Jest to dialog z tym, co najbardziej intymne, niedostępne i tajemnicze. I kiedy z listu, odczytanego w ostatniej scenie filmu, dowiadujemy się, że młoda kobieta wyjechała gdzieś daleko z grupą misjonarek, rozumiemy, że wybrała życie, w którym pytań o takie lub inne konwencje stawiać już nie trzeba. Manoel de Oliveira, któremu zawdzięczamy „List”, rozpoczął już pracę nad następnym filmem. Będzie to historia portugalskiego księdza z XVII wieku - Antonio Vieira - wielkiego kaznodziei, obrońcy Indian, który walczył o zniesienie niewolnictwa i był prześladowany przez Inkwizycję za obronę Żydów. Film będzie nosił tytuł: „Słowo i utopia”.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

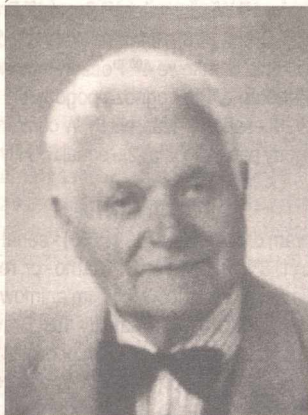


Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

◆ 2 czerwca br. zmarł w Paryżu wybitny polski architekt, urbanista i konstruktor Stefan Du Château. Urodził się 30 sierpnia 1908 w Solwyczegodsku (Rosja), jako syn Piotra i Konstancji z Garczyńskich. Studia architektoniczne ukończył na Uniwersytecie Lwowskim (1930-1937) i Polish School w Londynie, gdzie uzyskał dyplom inżyniera architekta (1947).



Po wybuchu II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej, po czym przedostał się do Francji, gdzie walczył na froncie w Wozach. W lipcu 1940 wzięty do niewoli i osadzony w oflagu IVD. Architekt Ziemskiego Towarzystwa Parcelacyjnego SA we Lwowie (1937-1939); architekt w pracowni projektowej Marc Brillod de l'Aujardière (odbudowa miasta Caen) 1945; uczestnik konkursu «Twórca planów urbanistycznych» w IUUP w Paryżu (1947); dyrektor ds. technicznych Przedsiębiorstwa Konstrukcji Prętowo-Rurowych TUBETAL w Paryżu (opracował wersję rurową systemów hangarów HBR) 1949-1953; założyciel i architekt Cabinet d'Etablissement de Plans et Projets d'Architecture w Paryżu (zrealizował liczne konstrukcje rurowe, m.in. prefabrykowany «Bungalow Tropical», przemysłowe hangary HBR, halę odjazdów dworca kolejowego Montparnasse w Paryżu, przykrycie dworca kolejowego St. Charles w Marsylii - 1953-1957); właściciel Pracowni Inżyniersko-Konstrukcyjnej CICE w Paryżu (ok. 1114 prac studialnych i realizacji wykonanych zgodnie z 10 patentami własnego autorstwa m.in. rozwiązania w systemie «SDC»: kopuła w Agadir, przykrycie basenu w Drancy, kościół w Chartres; w systemie «Pyramitec»: międzynarodowe centrum targowe w Nancy; w systemie «Tridimatec»: gimnazjum w Cavaillon, przykrycie nad trybunami stadionu w Laval, Centrum Kulturalne w Rennes; w systemie «Unibat»: dworzec międzynarodowego portu lotniczego im. Waszyngtona w Baltimo-

re, centrum Cora w Forbach, Uniwersytet Lyon-Bron; w systemie «Spherobat»: centrum handlowe w St. Genis Laval, centrum socjalno-kulturalne w Rennes, dworzec lotniczy w Nancy, przykrycie największego meczetu świata w Casablance - 1957-1989). Współzałożyciel i przewodniczący Rady Instytutu Badań i Wdrożeń Struktur Przestrzennych (1968). Wykładowca na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Montrealu (1967). Uczestnik licznych międzynarodowych konferencji naukowych, m.in. w Niemczech, Australii, Kanadzie, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Iranie, Maroku, Meksyku, Polsce, Szwajcarii, Ukrainie, Jugosławii. Autor licznych artykułów z zakresu architektury i budownictwa publikowanych w czasopiśmie specjalistycznych. Kolekcjoner m.in. starych książek, map Polski i Francji, broni białej i palnej, czasopism historycznych, narzędzi do uprawy roli i obróbki drewna (kolekcja siekier). Laureat licznych nagród m.in.: International Club of Plastic in Bulding (1972), Casques d'Or Pechiney Batiment (1985), Spirale d'Innovation (1987). Doktor honoris causa Uniwersytetu Surrey w Guildford (1971). Honorowy profesor Politechniki Lwowskiej (1993) i Politechniki Warszawskiej (1994). Honorowy obywatel miasta Hrubieszowa (1988). Stefan Du Château był odznaczony m.in.: Croix de Guerre 1939-1945, Ordre National du Merite, Medal Akademii Architektury w Paryżu, Medal Zasłużonego dla «Mostostal».

W 1994 w Hrubieszowie, dzięki jego inicjatywie i przekazaniu całego swojego dorobku życiowego - w tym olbrzymich zbiorów naukowych i dzieł sztuki powstała Fundacja Kultury i Przyjaźni Polsko-Francuskiej Krystyny i Stefana Du Château. Celem fundacji jest sprzyjanie rozwojowi kontaktów polsko-francuskich w zakresie kultury, nauki i sztuki z wykorzystaniem inicjatyw lokalnych, zacieśnienie więzi łączących emigrację polską na całym świecie z krajem ojczystym oraz upowszechnianie osiągnięć architektury i urbanistyki światowej, m.in. w oparciu o dorobek naukowy i twórczy Stefana Du Château.

WĘGRY

◆ Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech ma nowe władze; przewodniczącym jest

Csaba Bubenko, młody działacz samorządowy z Emöd-Istvanmajor na północy kraju, jego zastępcami - Gyorgyine Laszlo Csucs i Tibor Safarcsik.

POLSKA

◆ 1 kwietnia minister łączności i dyrektor generalny Poczty Polskiej wręczyli ks. prał. Zdzisławowi Peszkowskiemu dar dla Jana Pawła II, którym jest album znaczków Matki Boskiej Katyńskiej i Matki Boskiej Zwycięskiej Kozielskiej.



AUSTRIA

◆ Z inicjatywy Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu ukazuje się co miesiąc 4-stronicowy biuletyn «Wiadomości», zawierający aktualne informacje z życia Polonii nad Dunajem.

USA

◆ W Chicago obchodzono po raz 38 Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji odbyły się dwie uroczystości przygotowane przez kabaret «Bocian» i aktorów Sceny Kameralnej Teatru Polskiego. Na imprezę przybyło ok. 150 osób. Gościem honorowym wieczoru był biskup Alfred Abramowicz oraz kapelan artystów polonijnych, o. Stefan Filipowicz.

WIELKA BRYTANIA

◆ 25 maja w historycznym budynku «Saddler's Hall» w Londynie odbyła się uroczystość nadania tytułów Chartered Secretaries, GradICSA absolwentom Królewskiego Instytutu Sekretarzy i Administratorów Firm. Wśród tegorocznych absolwentów znalazła się nasza rodaczka z Krakowa, Lucyna Staśto-Quirke, zamieszkała od kilku lat w Londynie.



TV POLONIA

od 28.06 do 4.07.1999

PONIEDZIAŁEK 28.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7³⁰ Droga do NATO 8⁰⁰ Molly (11/13) - serial 8²⁵ Szafiki 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Czesy 9²⁵ Urowadzenie Agaty - film 10⁴⁰ Latarnik 11¹⁰ Podwieczorek...z Polonią 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Goniec 12⁴⁵ Czy nas jeszcze pamiętasz? 13⁰⁵ Magazyn Polonijny z Łotwy 13³⁵ Biografie 14²⁰ Baśnie i waśnie (1/13) 14³⁰ Panorama 14⁵⁰ Program dnia 15⁰⁰ Klan (234) - serial 15³⁰ Telewizyjna Szkoła Teatralna cz. 1 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Kot w butach (1/26) - serial 16³⁵ Małe musicale - Obrazki z Warszawy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe ojczyzny - Lucim „Rok polski” cz. 1 17⁵⁰ Polska - Świat 2000 18¹⁰ Sport z satelity 19¹⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Samotność we dwoje - dramat polski 21¹⁵ Mała rzecz a cieszy 22⁰⁰ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Teresa Torńska przedstawia 23⁵⁰ Maurice Ravel - Bolero 0¹⁰ W centrum uwagi 0³⁰ Klan (234) - serial 0⁵⁵ Salonowe potyczki 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁸ Prognoza pogody 2⁰⁰ Samotność we dwoje - dramat 3³⁰ Mała rzecz a cieszy 4⁰⁰ Wieczór reporterski 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Sport z satelity 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (234) - serial 6⁴⁰ Polska - Świat 2000

WTOREK 29.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Telewizyjna Szkoła Teatralna (1) 8⁰⁰ Kot w butach (1/26) - serial 8²⁵ Małe musicale - program dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Polska - Świat 2000 9³⁰ Samotność we dwoje - dramat polski 11⁰⁰ Mała rzecz a cieszy 11²⁵ Boskość J.W. Stalina w świetle najnowszych badań 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Program dnia 12¹⁵ Małe ojczyzny 13¹⁰ Sport z satelity 14¹⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 14²⁰ Baśnie i waśnie (2/13) 14³⁰ Panorama 14⁵⁰ Program dnia 15⁰⁰ Klan (235) - serial 15³⁰ Dom polski 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Kot w butach (2/26) - serial 16³⁵ W krainie władcy smoków (5/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe ojczyzny - Lucim „Rok polski” cz. 2 17⁵⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 18¹⁰ Pogranicze w ogniu (20/24) - serial polski 19¹⁰ Wieści polonijne 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Poznań '56 - film 21⁵⁰ Znaki czasu - Gorzkie zwycięstwo 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁰ Sarmacja czyli Polska - cz. 1 23⁴⁰ Jan Sebastian Bach - I Suita Orkiestrowa C - dur 0¹⁰ W centrum uwagi 0³⁰ Klan (235) - serial 0⁵⁵ Salonowe potyczki 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁸ Prognoza pogody 2⁰⁰ Poznań '56 - film 3⁵⁰ Znaki czasu - Gorzkie zwycięstwo 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Pogranicze w ogniu (20/24) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (235) - serial 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 30.06.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Oto Polska 8⁰⁰ Kot w butach (2/26) - serial animowany 8²⁵ W krainie władcy smoków (5/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ W okolicie Stwórcy 9³⁰ Po-

znań '56 - film 11¹⁵ Znaki czasu - Gorzkie zwycięstwo 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Małe ojczyzny - Rok polski cz. 2 12⁴⁰ Zaproszenie 13⁰⁵ Pogranicze w ogniu (20/24) - serial 14⁰⁰ Wieści polonijne 14²⁰ Baśnie i waśnie (3/13) 14³⁰ Panorama 14⁵⁰ Program dnia 15⁰⁰ Aby do świtu (1) - serial polski 15³⁰ Wspólnota w kulturze 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Kot w butach (3/26) - serial 16³⁵ Koszałek Opalek - program dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe ojczyzny - C - Dur jest tonacją słońca 17⁴⁰ Na skrzydłach Ikara 18⁰⁰ Rodzina Kanderów (2/12) - serial polski 19⁰⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matka Joanna od aniołów - dramat polski 21⁴⁵ Ogólnopolski Przegląd Piosenki Autorskiej - OPPA'98 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Program publicystyczny 23⁴⁵ Ars Organi 0¹⁰ W centrum uwagi 0²⁵ Program dnia 0³⁰ Aby do świtu (1) 0⁵⁵ Małe ojczyzny - C - Dur jest tonacją słońca 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁸ Prognoza pogody 2⁰⁰ Matka Joanna od aniołów - dramat 3⁴⁰ Ogólnopolski Przegląd Piosenki Autorskiej - OPPA'98 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Rodzina Kanderów (2/12) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Aby do świtu (1) 6⁴⁰ Na skrzydłach Ikara

CZWARTEK 01.07.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Wspólnota w kulturze 8⁰⁰ Kot w butach (3/26) - serial 8²⁵ Koszałek Opalek - program dla dzieci 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 9³⁰ Matka Joanna od aniołów - dramat polski 11¹⁰ Ogólnopolski Przegląd Piosenki Autorskiej - OPPA'98 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Małe ojczyzny - C - Dur jest tonacją słońca 12⁴⁰ Na skrzydłach Ikara 13⁰⁰ Rodzina Kanderów (2/12) - serial polski 14⁰⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 14²⁰ Baśnie i waśnie (4/13) 14³⁰ Panorama 14⁵⁰ Program dnia 15⁰⁰ Przygody pana Michała (1) - serial polski 15³⁰ Gawędy historyczne - Spadek księcia Wagabundy 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Kot w butach (4/26) - serial animowany 16³⁵ W krainie władcy smoków (6/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe ojczyzny - Dom 17⁴⁰ Jeden na jeden 18⁰⁰ Wniebowzięci - komedia polska 18⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 19¹⁰ Teledyski na życzenie 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr na wakacje - Kram z piosenkami 21²⁵ Zdobywcy Karpat 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Od Bacha do Beatlesów 0¹⁰ W centrum uwagi 0²⁵ W labiryncie (37) - serial 0⁵⁵ Małe ojczyzny - Dom 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁸ Prognoza pogody 2⁰⁰ Teatr na wakacje: Kram z piosenkami - 1997 3²⁰ Zdobywcy Karpat 3⁵⁵ Mdm 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Wniebowzięci - komedia polska 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Przygody pana Michała (1) - serial polski 6⁴⁰ Jeden na jeden

PIĄTEK 02.07.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Gawędy historyczne - Spadek księcia 8⁰⁰ Kot w butach (4/26) - serial animowany 8²⁵ W krainie władcy smoków (6/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ program publicystyczny 9³⁰ Droga (2/6) - serial 10²⁵ Podwieczorek...z Polonią 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Małe ojczyzny - Dom 12⁴⁰ Jeden na jeden 13⁰⁰ Wniebowzięci - komedia 13⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁰

Teledyski na życzenie 14²⁰ Baśnie i waśnie (5/13) 14³⁰ Panorama 14⁵⁰ Program dnia 15⁰⁰ Przygody pana Michała (2) - serial 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Kot w butach (5/26) - serial animowany 16³⁵ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁵ Piosenki dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe ojczyzny - Przyprowadziła nas tu lutnia 17⁴⁰ Hity satelity 18⁰⁰ Fitness Club (22/26) - serial 18³⁰ Latarnik 19⁰⁰ Danie na weekend 19¹⁰ Tata, a Marcin powiedział 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁸ Sport 20⁰⁵ Droga (3/6) - serial 21⁰⁵ XXVI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 21⁵⁵ Poczet Regionów Polski 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ S.O.S (7/7) - serial 23⁵⁵ Pegaz 0²⁰ W labiryncie (38) - serial 0⁵⁰ Małe ojczyzny - Przyprowadziła nas tu lutnia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁸ Prognoza pogody 2⁰⁰ Droga (3/6) - serial 3⁰⁰ XXVI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 4⁰⁰ Poczet Regionów Polski 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Fitness Club (22/26) - serial 5³⁰ Latarnik 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Przygody pana Michała (2) - serial 6⁴⁰ Hity satelity

SOBOTA 03.07.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (234 i 235) - serial 7⁵⁰ Aby do świtu (1) 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Ziarno - pr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców 9¹⁰ Film animowany dla dzieci 9³⁰ Szafiki 10⁰⁰ Hity satelity 10²⁰ Brawol! Hit! 12⁰⁰ Szatan z siódmej klasy - film polski 14⁰⁰ Molly (12 i 13) - serial 15⁰⁰ Swój (1/20) 15³⁰ Wieści polonijne 15⁴⁰ Spotkanie z balladą - Wesele w Kopydlowie cz. 1 16⁴⁰ Mówi się... 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gramy piosenki cz. 4 18¹⁵ Złotopolscy (85 i 86) - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Drożdza show-show 20⁵⁵ Ceremonia pogrzebowe - film 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ XXVI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Złotopolscy (85 i 86) - serial 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Drożdza show-show 3⁰⁰ Ceremonia pogrzebowa 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Sportowa sobota 6¹⁰ Gramy piosenki - cz. 4

NIEDZIELA 04.07.1999

7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Słowo na niedzielę 7³⁵ W labiryncie (39 i 40) - serial 8³⁰ Madonny polskie 9⁰⁰ Poranek muzyczny: Antonio Vivaldi - Pory roku 9³⁰ Złotopolscy (85 i 86) - serial 10⁴⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 11⁰⁰ Mała Księżniczka (29/46) - serial animowany 11³⁰ Szkoła na wesoło 12⁰⁰ Anioł Pański - transmisja z Watykanu 12¹⁵ Czarodziej ryłka 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Serce 15⁰⁰ Jaśnie pan sofer - komedia polska 16³⁰ Hrabia Kaczula (40/44) - serial animowany dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Podwieczorek...z Polonią 18⁰⁰ Biografie - Piotr Michałowski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Nad Niemnem (1) - film polski 21⁴⁵ XXVI Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ Sarmacja czyli Polska - cz. 1 0⁰⁵ Teledyski na życzenie 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Droga (3/6) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Nad Niemnem (1) - film 3⁴⁵ XXVI Ogólnopolskie Spotkania 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Jaśnie pan sofer - komedia 6³⁰ Czarodziej ryłka

Pielgrzymka

KASZUBSKA PIELGRZYMKA - KRZYŻ NA WODZIE

Pozdrawiam Kaszubów i lud kaszubski - tymi słowy Jan Paweł II zwrócił się na hipodromie w Sopocie do „odwiecznych gospodarzy tej pomorskiej ziemi”. Szczególne słowa do Kaszubów skierował dwukrotnie: na początku oraz na zakończenie spotkania. Nawiązał do swego przemówienia sprzed 12 laty, wygłoszonego w Gdyni, i raz jeszcze zachęcił, aby Kaszubi nadal strzegli tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowi o ich tożsamości. Aby pielęgowali tradycję, przekazywali ją młodemu pokoleniu oraz pogłębiali znajomość swego języka.

Kaszubski rozbrzmiewał na hipodromie za sprawą chóru liczącego tysiąc osób, złożonego z najlepszych zespołów folklorystycznych, dobrze widocznego na podwyższeniu z lewej strony ołtarza, którego skrzydła autor - Marian Kołodziej - wypełnił rzezbami twórców ludowych Pomorza i Kaszub.

Ta pielgrzymka była odpowiedzią na słowa Jana Pawła II. Takiego wydarzenia na wodach Zatoki Puckiej, jak i w całej Polsce, nigdy wcześniej nie było. Około 1400 osób na blisko 80 kutrach i łodziach rybackich wypłynęło w sobotę rano z Jastarni do Sopotu, aby spotkać się z Janem



Pawłem II podczas Mszy św. na hipodromie.

Kilka minut po godz. 8, pierwsze rybackie jednostki wychodziły z jastarnickiego portu, żegnały ich zgromadzone na nabrzeżu setki mieszkańców Półwyspu Helskiego. Widok odświętnie ubranych pielgrzymów, wypływających w morze na obficie udekorowanych łodziach, był wyjątkowym przeżyciem dla każdego uczestnika sobotniego wydarzenia.

Do kawalkady kilkudziesięciu jastarnickich, władysławowskich i helskich jednostek - już w trakcie pielgrzymki - dołą-

czyło kolejnych kilkanaście łodzi z Pucka i Gdyni. Wszystkie one utworzyły na wodzie znak krzyża, i w takim szyku płynęły ku sopockiemu molu. Modlitwy i pieśni religijne, również w języku kaszubskim, rozbrzmiewały z każdego kutra i łodzi. Kiedy o godz. 11²⁰ wycie syren oznajmiło pielgrzymom, że Papież jest już na polskiej ziemi, wszyscy odśpiewali „Serdeczna Matko” i odmówili krótką modlitwę w intencji Ojca Świętego.

W tym czasie, pierwsze kutry dobiły już do sopockiego mola. Wysiadający z łodzi pielgrzymi zaczęli gromadzić się na dziedzińcu przy amfiteatrze, skąd całą grupą przemarszerowali na hipodrom. Część łodzi zakotwiczyła przy molu, pozostałe (największe jednostki) wyszły w morze i po południu wzięły udział w paradzie morskiej z udziałem, m.in. „Daru Młodzieży”.

Chęć spotkania z Ojcem Świętym w szczególnie sposób zintegrowała społeczność północnych Kaszub. Specjalnie na tę okazję uszyto tradycyjne, odświętne stroje Kaszubów narodowych, odtwarzając ich wygląd na podstawie zdjęć z początku XX wieku. Z kolei sam udział w pielgrzymce był swoistą manifestacją religijności Kaszubów i ich przywiązania do Kościoła.

STANISŁAW KRECH

SZYFROGRAM O MIŁOŚCI (7) PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

- zachłanność: 7__43__42__15__50__30__65__32__;
- miasto, w którym dokonano podziału na tzw. strefy wpływów po II wojnie światowej: 57__11__29__35__56__;
- zapora wodna: 12__45__22__;
- waluta Japonii: 25__58__19__;
- wonna roślina zielona (lecznicza): 61__23__52__33__20__;
- główna wartość moralna w chrześcijaństwie: 27__62__63__64__31__66__;
- wzór chemiczny niklu: 40__51__;
- nitowacz: 47__28__60__24__36__;

- narzędzie pielęgniarki:

54__1__9__37__38__53__2__10__3__48__;

- zapach spalenizny:

59__14__13__21__;

- kobieta kanonizowana:

46__4__41__6__8__18__;

Jan ... (1897-1991), ksiądz, kapelan

Szarych Szeregów i p-ku „Baszta”, w

czasie II wojny światowej czł. KOR:

39__5__34__49__26__;

- potrawa z siekanego mięsa:

44__17__16__55__.

		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU O MIŁOŚCI (GK nr 18)

Użyte wyrazy: ćwiczenie, dom, Głos, imiesłów, pęd, plon, siermięga, spis, susel, Szopen, świątynia, święcenie, wieczerza, więzienie, lila. Rozwiązanie brzmi: **Miłość nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz wsółweseli się z prawdą.**

Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.

Wędrując po Polsce i USA

POLSKI BAROK W USA CZYLI POD ZNAKIEM HUSARII

Walters Art Gallery w Baltimore otwarto niedawno prestiżową i piękną ekspozycję „Kraj uskrzydłonych jeźdźców. Sztuka w Polsce, 1572-1764”. Prezentowana ona będzie w Chicago, Huntsville, San Diego oraz Tulsa, zaś w lecie 2000 r. dotrze na Zamek Królewski w... Warszawie.

Oficjalne otwarcie wystawy, 27 lutego, zbiegło się z formalnym przyjęciem Polski do NATO, traktowanym jako ukoronowanie działań niepodległościowych kraju, nie tylko szybko rozwijającego się ekonomicznie, ale mającego także chlubną przeszłość i bogatą kulturę. W inauguracji, obok dyrektora Walters Art Gallery i komisarzy wystawy, wzięli udział, m.in. amerykańska senator Barbara A. Mikulski oraz minister spraw zagranicznych, Bronisław Geremek. Wystawa ma wszelkie szanse stać się wydarzeniem w historii promocji polskiej kultury za granicą, ze względu na staranny wybór eksponatów, objazdowy charakter ekspozycji, ale głównie dlatego, że prezentuje naszą historię i sztukę tak, aby zafascynować obcego odbiorcę, nie zorientowanego w polskiej tematyce w ogóle. (...)

Inicjatorką wystawy jest Ellen Reeder, z Walters Art Gallery, która podróżując w 1991 r. po Polsce postanowiła pomóc wyrwać nam się z „mapy zapomnienia”. Zaproponowała zorganizowanie wystawy skarbów polskiego baroku w swoim i w innych muzeach... skłonnych podjąć ryzyko tematu nieznanego kultury dalekiego kraju. Efektem wysiłków jest ekspozycja, której ostateczny kształt zawdzięczamy wiedzy trzech osób: Jana K. Ostrowskiego - dyrektora Zamku na Wawelu, Andrzeja Rottermunda - dyrektora Zamku w Warszawie i Andrzeja S. Ciechanowickiego - kolekcjonera, marszanda. Konsultantem ze strony amerykańskiej był Thomas Da Costa Kaufmann z Princeton University. Ekspozycja zawiera 137 eksponatów: insygnia królewskie i militarne, obrazy, meble, ceramikę, szkło artystyczne, broń, przedmioty liturgiczne, rzemiosło artystyczne, tkaniny i kobierce pochodzące z 35 instytucji w Polsce, głównie z Wawelu i Zamku w Warszawie, z Muzeów Narodowych w Krakowie i Warszawie oraz wielu instytucji kościelnych. Z kolekcji obcych wypożyczono portret Władysława IV pędzla Rubensa i jego uczniów z Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku oraz portret trumienny hetmana Józefa Potockiego, własność Kurii Metropolitalnej ze Lwowa.

Celem autorów wystawy było przedstawienie pełnych splendoru przejawów dworskiego, religijnego i wojskowego życia królów oraz szlachty. Być może chciano w ten sposób zaprzeczyć obrazo-

wi Polski - kraju „pospółstwa”, jak nas widzi większość Amerykanów. Próbowano także ukazać aspekt wielonarodowy i wielowyznaniowy Rzeczypospolitej. Konsekwentnie też starano się wykazać, że polska sztuka tego okresu była efektem krzyżujących się wpływów Wschodu i Zachodu. Oryginalność polskiej husarii - „uskrzydłonych jeźdźców” zadecydowała o tytule i graficznym symbolu wystawy.

W pierwszym z czterech działów tematycznych pokazano obiekty i obrazy związane z królewską władzą elekcyjną. (Ten korzystny w zamysle system polityczny spowodował jednak brak zainteresowania monarchów tworzeniem trwalszych instytucji kulturalnych i kolekcji dzieł sztuki, a brak przykładu królewskiego wpłynął na nieproporcjonalnie niski, wobec bogactwa magnaterii, poziom kultury materialnej na terenie dawnej Polski). Zaprezentowano tu „rolkę sztokholmską”, ilustrującą wjazd do Krakowa orszaku ślubnego Zygmunta III Wazy; malowany widok sejmiku elekcyjnego na Woli w 1697 r.; portrety królewskie. Wśród insygniów narodowych znalazł się wspaniały Orzeł Biały w srebrze z organów Kościoła Mariackiego w Krakowie i brukselski gobelin z Orłem i Pogonią. Ceremoniał dworski przypominały korona, jabłko, berła i baldachim koronacyjny Augusta III oraz tron elekcyjny Stanisława Augusta. Znalazły się tu również przedmioty osobiste monarchów, takie jak: inkrustowany stół i opatrzona złotym superexlibrisem książka, własność Jana III. W dziale poświęconym magnaterii przedstawiono m.in. portret Stanisława Tęczyńskiego w stroju polskim, Jana Andrzeja Morsztyna, pędzla Rigauda. Obraz przedstawiający wjazd poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu ukazuje pełen orientalny przepychu trzypiętrowy orszak jeźdźców. Północnoeuropejskie gobeliny, perskie dywany, elementy stroju szlacheckiego: żupan, kontusz, słuckie pasy, a także meble: inkrustowane czy gdańskie, rzeźbione utwierdzają widza w przekonaniu o bogactwie wyposażenia arystokratycznych rezydencji. O estymie, jaką cieszyły się zasługi żołnierskie w Rzeczypospolitej świadczą elementy uzbrojenia prezentowane w dziale poświęconym wojsku. Obok kompletnej zbroi uskrzydłonego husarza pokazano ozdobne części końskiego oporządzenia, inspirowane wschodnimi wzorami siodła, karabele, turecki czaprak, ryngrafy, puklerze, czy oficerskie insygnia. (...) Wiktorię wiedeńską przypominała panorama bitwy, a jej zdobycze - turecki namiot. Był także portret w zbroi Wincentego Aleksandra Gosiewskiego, pędzla Daniela Schultza Młodszego. (...)

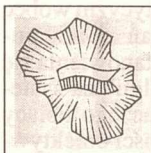
Portret en pied Stefana Czarnieckiego (patrz Galeria G.K. na okadce) w polskim stroju z czasów, kiedy hetman zasłużył się w kampanii Elektora brandenburskiego i króla duńskiego w wojnie przeciwko Szwecji, może posłużyć weryfikacji powszechnego przekonania o Polakach walczących jedynie z najeżdżającymi na nas obcymi wojskami.

Brodero Matthisen (? - 1666). Portret Stefana Czarnieckiego, 1659, olej na płótnie, własność: Zamek Królewski w Warszawie.

Stefan Czarniecki (1599 - 1665), hetman polny koronny, był jednym z najwybitniejszych wodzów w historii Polski. Brał udział w wojnach z Kozakami, Tatarami, Szwedami i z Moskwą. W czasie „potopu szwedzkiego” 1655-1660 opowiedział się po stronie Jana Kazimierza. Matthisen, nadworny malarz Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego, sportretował Czarnieckiego w 1659 r., kiedy przybył on do Danii na czele oddziałów polskich walczących u boku elektora, sprzymierzeńca Polski, przeciwko Szwedom wspieranym przez króla Danii. Osiągnięcia polskich wojsk w czasie kampanii duńskiej przyniosły Czarnieckiemu sławę, co nakłoniło prawdopodobnie samego Elektora, do zamówienia jego oficjalnego portretu.

Dział poświęcony religii ukazać miał Polskę jako kraj wielonarodowy i wielowyznaniowy. (...) Tę część wystawy otwiera jeden z wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej, pochodzący ze Lwowa. Były też obrazy religijne, stroje liturgiczne, kunsztowne monstrancje i kielichy, krucyfiksy. Pokazano pełną ekspresji drewnianą rzeźbę ukrzyżowanego Chrystusa, autorstwa Georga Pinsela, którego muzeum znajduje się we Lwowie. Oryginalny, a typowy dla sarmackiej Polski obrzęd pogrzebowy szlachty, ilustrowało zrekonstruowane „castrum doloris” zawierające elementy architektoniczne rzeźbione i malowane oraz portrety trumienne, tablice herbowe i epitafijne. Obrządek prawosławny reprezentują fragmenty ikonostasu oraz szaty liturgiczne, a wyznaczniki mołozowe przedmioty rytualne (zasłona z synagogi, lampy hanukowe). Spośród „pereł” polskiego rzemiosła wybrano m.in. orla krakowskiego Bractwa Kurkowego, dwa berła: krakowskiego burmistrza i Akademii z Zamościa, srebrne naczynia pochodzenia polskiego i niemieckiego, kryształowe butle podróżne, zegary, fragmenty serwisów i sarmackie figurki z miśnieńskiej porcelany. Przedstawiono też krzyż i wstęgę orderu Orła Białego. Ilustrowany katalog ekspozycji zawiera, obok spisu obiektów, artykuły: Adama Zamoyskiego, Jana Rostrowskiego, Zdzisława Żygulskiego jr., Piotra Krasnego i Thomasa DaCosta Kaufmanna, mające przybliżyć amerykańskiemu odbiorcy polską historię i sztukę baroku.

Ciąg dalszy na str. 19



Polacy w Beneluksie

BRONIĆ PRACOWNIKA JAKO PODMIOTU

ROZMOWA Z F. GAŁĄŻKĄ O SEKCJI POLSKIEJ
CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BELGII (II)

Maria Horodyska: *Obrona pracownika, zapewnienie mu godziwych warunków, pomoc w nagłych potrzebach - to był cel doraźny waszej pracy. Pomoc w integracji ze społeczeństwem belgijskim stanowiła dla związku zadanie długofalowe. A przecież sekcja polska pragnęła też pomagać robotnikom w pielęgnowaniu ojczystej tradycji. Czy to ostatnie nie stało w sprzeczności do pozostałych?*

F.G.: Staraliśmy się te cele łączyć. Zarówno B. Lachowski, jak i T. Oruba zawsze dbali o to, aby na każdym spotkaniu czy konferencji - a było ich wiele - nie zabrakło tematu polskiego. Stąd, obok belgijskich prelegentów czy ekspertów, zawsze pojawiał się J. Sobieski, S. Kozanecki lub J. Kułakowski. Nasza sekcja należała pod tym względem do najbardziej aktywnych.

M.H.: *Czy nie sądzi Pan jednak, że o ile tej grupie emigrantów udało się zintegrować ze środowiskiem belgijskim nieźle, jeśli nawet nie im, to następnym pokoleniom - o tyle zachowanie tradycji stało się, zwłaszcza dla następnej generacji, zbyt trudne?*

Franciszek Gałązka: Ubolewam nad tym faktem. Bo prawdą jest, że drugie pokolenie, zwłaszcza inteligencji oddaliło się od spraw polskich i działalności społecznej. W środowisku górniczym z kolei, następna generacja osiągnęła już pewien awans społeczny, wiele w nim także małżeństw mieszanych. Rezultatów nie trzeba szukać daleko.

M.H.: *Czy organizacje polonijne mogły zrobić w tej sprawie więcej, czy to ówczesne realia wymagały najpierw integracji, a dopiero potem myślenia o korzeniach?*

F.G.: Integracja nieraz bywała priorytetem. Z drugiej strony można śmiało powiedzieć, że i polskie organizacje mogły zrobić więcej, gdyby więcej było w nich zgody, współdziałania. To jest ta nasza cecha - nawet w niewielkim środowisku znajduje się wielu kandydatów na przywódców, każdy pragnie przeforsować swoje zdanie. Nie brakuje marzeń o tytułach i szaczytach, trudniej o systematyczną, zmusną pracę. To bodajże Jerzy Zawieyski powiedział, że „działacze związkowi muszą dawać przykład, że są na służbie świata pracy”. I drugi cytat: „Trzeba mieć poczucie służebności w stosunku do narodu, w stosunku do Ojczyzny”. Chyba tymi słowami można podsumować ten problem.

M.H.: *Mówiliście tu o niepowodzeniach, ale sekcja polska miała też osiągnięcia.*

F.G.: Oczywiście. O jednym z nich jesz-

cze nie wspominałem. Na początku lat 1960., dzięki związkom zawodowym nasi księża kapelani, którzy pracowali w środowiskach polskich, zostali uznani przez Ministerstwo Oświaty i potraktowani jak księża belgijscy, mający niewielką stałą pensję. Drugie osiągnięcie, to sukces działaczy sekcji w przeprowadzeniu ustawy legalizującej dyplomy naszych lekarzy, dentystów i farmaceutów, którzy ukończyli studia w Belgii.

M.H.: *Dzisiaj sekcja polska już nie istnieje. Przestała być potrzebna?*

F.G.: W jakimś sensie tak, nie było już młodego „narybku”, ale trzeba pamiętać, że odegrała dużą rolę jeszcze w 1980 r., kiedy to powstał NSZZ „Solidarność”. Sekcja polska miała możliwość wpływu na stanowisko Belgów i innych narodowości, poprzez kontakty J. Kułakowskiego, i to bez wątpienia przyczyniło się do sukcesu „Solidarności” na Zachodzie. Mówię o sukcesie, ponieważ w krajach zachodnich nie bardzo rozumiano o co chodzi. Związki zawodowe i połowa Msza św. na terenie stoczni? Dla zachodnich związkowców było to coś dziwnego. W tej sytuacji, dużym osiągnięciem - moim zdaniem - J. Kułakowskiego było przyjęcie NSZZ „Solidarność” jednocześnie przez dwie organizacje. Chyba po raz pierwszy w historii zdarzyło się, aby jakaś formacja związkowa znalazła się jednocześnie w gronie socjalistów i chadeków.

M.H.: *Jakie to były organizacje?*

F.G.: Z jednej strony Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych o profilu socjalistycznym, a z drugiej Światowa Konfederacja Pracy, która w nazwie miała przedtem jeszcze słowo „chrześcijańska”, usunięte potem, aby umożliwić wejście do niej Japończykom nie związanym z chrześcijaństwem. W każdym razie to podwójne członkostwo zapewniło „Solidarności” duże poparcie finansowe obu konfederacji i z pewnością przyczyniło się do sukcesu tego związku, o czym mało kto wie. W okresie powstawania „Solidarności” sekcja polska jeszcze działała. Nawiązano wiele kontaktów z ośrodkami w Polsce. Przekazywano pomoc, wysyłano materiały, doradców, prelegentów. Również polscy związkowcy przyjeżdżali tutaj, brali udział w spotkaniach i konferencjach. W latach 1982-1989 kontakty te oczywiście istniały, ale potajemnie. W materiałach, które zachowałem widać jak szeroką problematykę zajmowała się wówczas „Solidarność”. Opracowania te, tłumaczone na francuski, miały wyjaśnić Belgom cele związku, zamierzenia, które ta grupa chciała osiągnąć.

M.H.: *„Solidarność” była formacją zupełnie różną od związków zawodowych na Zachodzie i miała zupełnie inny cel.*

F.G.: W „Solidarności” skupiło się to wszystko, czego Polakom nie wolno było robić w życiu społecznym i politycznym przez kilkadziesiąt powojennych lat. Należy też pamiętać, że działalność „S” nie ograniczyła się tylko do działania na terenie kraju. Ich akcja dotyczyła też całej Europy Środkowej i Rosji. To przecież na I Zjeździe w Gdańsku jedna z rezolucji apelowała do narodów Europy podbitych przez Sowietów, co wywołało ogromne oburzenie komunistów, nie tylko polskich.

M.H.: *Czego „Solidarność” mogła się nauczyć od zachodnich związków?*

F.G.: W mojej broszurze, przygotowanej z okazji 40-lecia istnienia sekcji polskiej, napisałem w pewnym miejscu: „Syndykalista na Zachodzie nie będzie dawał dobrych rad syndykalistom polskiemu”. Taki pogląd wynikał przede wszystkim z różnych celów. Trzeba jednak pamiętać, że oprócz nich istniała też strona administracyjna czy finansowa i tutaj doświadczenia zachodnie nieraz okazywały się przydatne. Stąd tak wiele spotkań, szkoleń, ale i pomocy materialnej - zarówno po powstaniu „Solidarności”, jak i w latach działania Biura w Brukseli, którego zorganizowanie i funkcjonowanie w dużym stopniu umożliwiła pomoc sekcji polskiej, a zwłaszcza J. Kułakowskiego i T. Oruby. Ich wkład powinien być zostać szczególnie zaznaczony. Zasługą T. Oruby było także przekonanie urzędów w 1982 r., że jest grupa Polaków, która absolutnie nie może wracać do kraju. Wydano wtedy odpowiednie rozporządzenie, które umożliwiło pewnej liczbie osób uregulowanie pobytu w Belgii.

M.H.: *Jak Pan ocenia działalność „Solidarności” na przestrzeni lat?*

F.G.: Jeszcze w 1990 r., w rozmowach z działaczami „Solidarności” zwracałem uwagę, że ugrupowania prawnicze powinny stworzyć silne lobby polityczne. Wielu moich rozmówców twierdziło, że na taki krok jest za wcześnie. Sam Wałęsa zresztą nie wykazywał w tych sprawach zbyt zdecydowanej postawy. Tymczasem bardzo szybko zdarzenia przerosły oczekiwania uczestników Okrągłego Stołu, jednocześnie pojawiło się wielu, którzy chcieli pełnić rolę przywódczą i efekty tego obserwujemy do dziś. Rozdrobnienie ugrupowań, brak programów, a przede wszystkim brak jednej osoby, która potrafiłaby skupić wokół siebie ludzi. Nie wydaje się, aby dobrze wróżyło to przyszłości rządów w Polsce. Pamiętam, że gdy w 1980 r. odsłaniano pomnik poległych stoczniowców, przeczytałem gdzieś taki cytat: „...po dziesięciu latach wyrosły tam krzyże, przebijając skorupę fałszu, obłudy, obojętności na ludzkie losy”. Boję się, że skorupa zaczyna narastać od nowa.

ROZMAWIAŁA MARIA HORODYSKA



O Czym piszą Inni

W Polsce

Historyk drugiej połowy XX stulecia zajmujący się czasami PRL-u i pierwszą dekadą III Rzeczypospolitej, najczęściej bezsensu systemu totalitarnego i jego nieludzkiego oblicza, a z drugiej strony - heroizmu, znajdzie, gdy weźmie na warsztat dzieje Nowej Huty. Groza systemu totalitarnego zderza się w niej z ludzką determinacją. Nie bez powodu 20 lat temu, podczas pielgrzymki do Ojczyzny Ojciec Święty dał w Nowej Hucie, przed Opactwem Cystersów, piękny wykład o pracy, o godności człowieka pracy. To nauczanie było jednym z najgłośniejszych i najbardziej czytelných oskarżeń systemu. Dziś Jan Paweł II występuje równie gorąco i stanowczo przeciwko „dzikiemu kapitalizmowi”, co także ma swoje odniesienie do Nowej Huty, która zmienia swe oblicze, która w PRL-u miała być przeciwwagą dla inteligentnego, kontestującego system, historycznego, królewskiego Krakowa, natomiast obecnie szuka swojego miejsca w rzeczywistości wolnorynkowej na miarę aspiracji i ludzkiej godności. Interesujący esej-reportaż o Nowej Hucie znajdujemy w „Magazynie” („Rzeczpospolita” nr z 11 czerwca):

Do Nowej Huty ściągała od początku wielka zbieranina. Dziewczyny i chłopcy z biednych małopolskich wiosek. Ludzie, którzy życie chcieli zaczynać od nowa. Poobijani psychicznie, co nigdzie miejsca nie mogli znaleźć, wyrwani z rodzinnej gleby. Stabilizatorem w tym wielkim kotle ludzkim była rodzina. Dzięki rodzinom Nowa Huta znormalniała, osiadła na tradycyjnych wartościach. Ale niektórzy się wykoileili, zagubili, nie mogli przystosować. Stąd liczne rozwody, alkoholizm, brutalność - twierdzi o. Niward Karsznia, od 43 lat proboszcz parafii na Szklanych Domach, w Nowej Hucie. Teraz niewiele już pozostało z wiejskiej wspólnoty, przesiadywania przed blokami, zażytych sąsiedzkich kontaktów. Ludzie uciekają w prywatność, są bardziej anonimowi, wielkomiejscy, izolują się od sąsiadów. Nigdy nie było tu typowo mieszczańskich zwyczajów czy też słynnej krakowskiej tytułomani. Nowohucianie są bardziej bezpośredni, wyraziści w reakcjach. I co ważne, mamy tutaj wyjątkowo zdolną, uczącą się młodzież - ocenia Stanisław Handzik. Jego obecna pozycja ma wymiar symboliczny. Ten był przywódcą hutniczej „Solidarności” jest przewodniczącym Rady Miasta Krakowa. Gra rolę spinacza dwóch części miasta. Krakusy mi zarzucają, że ciągle jestem hutasem. A hutasy wołają: przechrzczył się na krakusa - śmieje się Handzik. Na linii Nowa

Huta - Kraków więcej było przez lata wzajemnej nieufności i wrogości niż przyjaźni. Huta to był żywioł, tam się piło, w hotelach robotniczych działały się dantejskie sceny. Watahy młodych hutników w gumiakach wpadały do krakowskich lokali „porządzić”. Cud stał się w latach osiemdziesiątych - krakowska inteligencja tłumnie zjeżdżała na patriotyczne Msze św. w hutniczych kościołach i na manifestacje.

Przypominając tamte czasy warto odczytywać na nowo słowa jakie padły z ust Ojca Świętego podczas czerwcowej pielgrzymki do Ojczyzny. Słowa o pojednaniu, słowa o miłości, o tym, że nie ma solidarności bez miłości. Czy bowiem trzeba czekać do sytuacji ekstremalnych, aby podać sobie w nieszczęściu przyjazną dłoń? Czy można dziś w czasach normalnych żyć uśmiechem i pojednaniem? Aby pojednanie było rzetelne musi być poprzedzone rachunkiem sumienia. I dlatego, w obawie przed oceną przeszłości pojednanie odrzucają rzecznicy starego porządku, którzy z nostalgią wspominają czasy PRL-u. Mamy w Polsce do czynienia jeszcze z i innym zjawiskiem: z nostalgią za czasami PRL-u ze strony tych, którzy dziś przeżywają trudności i nie mogą zwinąć „końca z końcem”. Ich ciężka sytuacja jest nierzadko cynicznie wykorzystywana przez postkomunistycznych graczy. Wg socjologów obecnie najczęściej kontestują chłopcy, emeryci i kobiety. Temu problemowi „Życie” (nr z 12/13 czerwca) poświęca ciekawy szkic: Chorzy na PRL okazali się wyborcy Aleksandra Kwaśniewskiego: 56% uznało tamten czas za najlepszy. Okazało się jednak, że podział społeczeństwa, jeśli chodzi o poglądy polityczne, nie dotyczył wszystkich. Istniała grupa licząca około 40% rodaków bez wyraźnych poglądów politycznych. To ona - w zależności od tego jak akurat im się wiodło - decydowała o wynikach sondaży badających sympatię (lub nie) do czasów realnego socjalizmu. W maju 1999 r. okazało się, że dla rodaków najważniejszym kryterium w ocenie PRL-u i III RP są sklepowe półki. 28% ankietowanych uznało za główną wadę przodującego ustroju puste sklepy. Co trzecia osoba główną zaletę III RP zobaczyła w obfitości towarów. Ale z drugiej strony, komunizm dla ankietowanych dawał pewność zatrudnienia, bezpłatną służbę zdrowia, mniejszą przestępczość. III RP poza pełnymi półkami kojarzyła się obywatelom najbardziej ze swobodami obywatelskimi (31%), wolnym rynkiem (15%), demokracją (12%), możliwościami podróżowania za granicę (8%), wolnością mediów (3%) i zbliżeniem do Zachodu. Jednak co dziesiąty rodak nie dostrzegał żadnych zalet po wyjściu z komunizmu.

Nawet uzasadniony sceptycyzm wobec różnego rodzaju badań opinii publicznej nie zwalnia od zastanowienia się skąd bierze się tyle „nostalgii” za systemem kłamstwa i głodu, dlaczego Polacy nie potrafią ocenić przeszłości obiektywnie, czy tylko dlatego, że naturą człowieka, zwłaszcza starszego jest wybielanie przeszłości, młodości? Należy przypuszczać, że popełniany jest poważny błąd zaniedbania ze strony tych sił i ugrupowań, które reprezentują idee niepodległościowe. A może dzieje się tak dlatego, że media w swojej większości znajdują się w rękach postkomunistów i radykalnych liberałów, którzy skutecznie otumaniają społeczeństwo? Czyżby naród był tak naiwny? Wiele rodzi się pytań. Trzeba je stawiać i szukać na nie odpowiedzi. Czy rzeczywiście wszystko już jest stracone w przyszłorocznych wyborach prezydenckich? Czy Kwaśniewski musi je wygrać? Zastanawia się nad tym w „Gazecie Wyborczej” (nr z 12/13 czerwca) prawicowy polityk, Aleksander Hall:

Obóz prawicowy może wygrać wybory pod warunkiem, że już w I turze zgromadzi się wokół jednego wspólnego kandydata. Warto skupić się na osiągnięciu celu - trudnego, ale realnego. Jest nim uzgodnienie wspólnego kandydata koalicji AWS i UW. Musiałby to być polityk nie tylko możliwy do zaakceptowania przez oba ugrupowania, ale także zdolny do pozyskania przychylności ich elektoratów. Na polskiej scenie politycznej są takie osoby, chociaż nie są nimi liderzy Akcji i Unii. W tej sprawie nie należy działać pochopnie. Jest jeszcze sporo czasu, a przedwczesne rozpoczynanie kampanii wyborczej przez ugrupowania sprawujące władzę byłoby przysługą oddaną obecnemuzydentowi. Nie ulega wątpliwości, że jest on faworytem przyszłorocznych wyborów - ale ich jeszcze nie wygrał. Jeśli AWS i UW wysuną wspólnego kandydata Kwaśniewski stanie przed bardzo trudnym zadaniem.

Warto tutaj raz jeszcze odwołać się do słów Ojca Świętego, który tyle mówił o pojednaniu i o tym, że również polityków, osoby życia publicznego powinno charakteryzować umiłowanie Ojczyzny, kierowanie się jej dobrem, a nie partyjnymi celami i osobistym interesem. Jeśli politycy prawicy będą wystawiać kolejno swoje kandydatury tylko po to, aby zaistnieć w mediach, znowu wybory wygra ten, którego znamy właśnie z tego, że dalekie mu są ideały wzniosłe i szlachetne, a najważniejszy sukces własny i jego ekipy. Środki, jakimi dochodzi do tego celu znamy: cynizm, kłamstwa, chwiejność, podporządkowanie potrzebie chwili, itd. Jeśli politycy prawicy zaczną się ściągać do fotela prezydenckiego walcząc między sobą, władzę na przysłowiowej tacy wręczą obecnemu gospodarzowi Pałacu Prezydenckiego.

we Francji

PIELGRZYMKA OJCA ŚWIĘTEGO.

„Le Figaro” z 6 czerwca. Co skłania Papieża do podjęcia tak męczącej podróży, nawet jeżeli przewidziano 36 godzin odpoczynku nad jeziorami mazurskimi - zadaje sobie pytanie J. V. Argument sentymentalny pożegnania z krajem nie wchodzi w grę. Mówiono o tym już 2 lata temu, kiedy to Papież chciał zobaczyć szczyty górskie w Zakopanem, gdzie dawniej jeździł na nartach. Jest to na pewno podróż do wybitnych miejsc historii Polski, wśród których znajduje się Gdańsk, który zachwał reżimem komunistycznym w 1980 r., Warszawa pamiętająca tragedię Getta, Kraków - miasto oporu duchowego. Jan Paweł II lubi powtarzać za poetą romantycznym Adamem Mickiewiczem, że naród bez pamięci umiera. Nie jest jednakowoż człowiekiem zamykającym się w przeszłości. Spotkaliśmy Ojca Świętego 22 września 1996 r. w Reims, pisze J. V. Wspominał dziedzictwo Clovisa, kiedy uroczyste obchodzono 1500-letnią rocznicę chrztu Francji. Położył jednak nacisk na powołanie chrześcijan w dniu dzisiejszym, w społeczeństwie ześwieczonym. „Odszukajcie sens własnego chrztu! Kościół pozostaje zawsze Kościołem czasu teraźniejszego.” Czy jest to również przesłanie obecnej podróży do Polski? Kraj bardzo się zmienił od roku 1989. (...) W Polsce 65% katolików regularnie odbywa praktyki religijne, Kościół liczy 30 000 księży, o 5 000 więcej niż w roku 1992. Powołania misyjne są liczne. „Kościół nadal jest postrzegany jako jedna przejrzysta i poważna siła, która trwa, gdy obywatele nie mają zaufania do swoich przywódców. W jego kierunku zwracają się ludzie wyrzuceni na margines społeczeństwa liberalnego, coraz liczniejsi, ocenia o. A. Dalach, wicerektor college'u polskiego w Rzymie. (...) Motyw przewodni przemówień Papieża w Polsce mógłby być następujący: „W świetle historii zastanówcie się nad dobrami, jakie otrzymaliście. Zastanówcie się, jaka odpowiedzialność stąd wypływa dla sprawy naszego narodu oraz Europy.”

PRAWO DO OPIEKI PALIATYWNEJ.

„Famille Chrétienne” z 27 maja. 12 maja deputowani jednogłośnie przyjęli propozycję prawa mającego na celu zapewnienie dostępu do opieki paliatywnej we Francji. „Podejmując opiekę paliatywną ośmielamy się spojrzeć śmierci prosto w twarz. W oparciu o zaawansowane techniki w dziedzinie walki z bólem oraz udzielając pomocy psychologicznej, uwidaczniamy, że pełna inwencji miłość potrafi odpowie-

dzieć na współczesne wyzwania - czytamy w komentarzu T. Derville.” Annie de Butler, psychoterapeutka i matka rodziny zwraca uwagę na pokusę eutanazji, jaka zagraża naszemu społeczeństwu: „Wysłuchanie pacjenta nie oznacza zgody na wypełnienie jego prośby. W im większym stopniu prośba ta dotyczy samej osoby, która ją formułuje, tym bardziej trzeba być ostrożnym w sposobie słuchania i interpretowania - aby przynieść pomoc, o którą pacjent rzeczywiście prosi. Odpowiedź dla niego poprzez akt eutanazji nie świadczyłoby o opanowaniu śmierci, lecz o unicestwieniu jej okresu przygotowawczego, o odmowie zaangażowania się u boku umierającego na progu misterium, z jakim się zmierza. Lekarz jest odpowiedzialny za opiekę, jakiej udziela. Lecz zwrócić się do niego, by decydował o życiu i śmierci naszej i naszych bliskich, to ustawić go w pozycji wszechmocnego. (...) Już najwyższy czas, by ponownie pozwolić rodzinie przeżywać wielkie chwile życia, jakimi są narodziny i śmierć, zdając sobie przy tym sprawę, że nikt nie może nad nimi panować.”

SUKCES DŁUGOPISU „BIC”.

Długopis „Bic” sprzedaje się wciąż w liczbie 200 sztuk na sekundę, czytamy w „Famille Chrétienne” z 3 czerwca. To nie baron M. Bich odkrył długopis, którego licencja została złożona w Stanach Zjednoczonych w 1888 r. Wymyślił tylko nowy koncept - przedmiotu przeznaczonego do wyrzucenia po dłuższym okresie używania. Pod koniec lat 40-tych kierował fabryką wiecznych piór. Nie żył bynajmniej szacunku wobec amerykańskiego długopisu. Jednak pewnego dnia, wypożyczając na wsi, doznał olśnienia! „Cóż to jest, ów długopis? Po prostu zastosowanie kółki w pisaniu!” Długopis wynaleziony został przez John'a J. Louda z Weymouth w Massachusetts. Świadczy o tym licencja złożona 30.10.1888 r. W latach 30-tych XX wieku Węgier J. Laszo Biro wraz z bratem Georg'em wyprodukował delikatniejszą końcówkę długopisu. Natomiast Marcel Bich dokonał największego wynalazku wieku: długopis wyrzucający po zużyciu do kosza! Daleki był jednak od marnotrawstwa. Wykalkulował jedynie, że można wyprodukować długopis tańszy od jego wkładu. W ciągu dwóch lat długopis „Bic” stał się przedmiotem konsumpcyjnym najlepiej sprzedawanym we Francji. W 1961 r. jego ulepszona wersja przestaje zamazywać. W 1965 r. autoryzowane zostaje używanie długopisu „Bic” w szkole. Sprzedaż wzrasta dwukrotnie, przekraczając 6 tys. sztuk na dzień. Dzisiaj sprzedaż osiąga cyfrę 20 milionów na dzień w skali całego świata.

OPR. ANNA WEŁDYKA

BAJECZNE WAKACJE NA KORSYCE

Na propozycję ks. bpa A. Lacrampe z Korsyki, dzięki życzliwości sióstr Franciszkanek Maryi,

OD 1 LIPCA

dom św. Jacka na Korsyce, kierowany przez **Polską Misję Katolicką**, prowadzony przez siostry Pasterki od Bożej Opatrzności, **przyjmuje gości i turystów.**

Dom, a raczej domy (pokoje 1-2 osobowe) i kaplica znajdują się w pięknym, palmowym i oliwkowym parku, w posiadłości rozłożonej na wzgórzu, na powierzchni 3 ha (możliwość rozbicia namiotu); 2 km od morza (dowóz na plażę minibusem - dwa razy dziennie), 6 km od Bastii (połączenia lotnicze ze wszystkimi większymi miastami Francji oraz promowe z Marsylii, Nicei, Genui, Livorno - z możliwością transportu samochodu).

CENY BEZKONKURENCYJNE!

W sezonie - lipiec-sierpień - „demi-pension” (nocleg, śniadanie, kolacja): dorośli - 180 fr., dzieci poniżej 2 lat - bezpłatnie, dzieci od 2 do 6 lat - 70 fr., dzieci od 6 do 12 lat - 100 fr.

Poza sezonem: dorośli - 160 fr., dzieci poniżej 2 lat - bezpłatnie, dzieci od 2 do 6 lat - 55 fr., dzieci od 6 do 12 lat - 85 fr. (możliwość zamówienia pełnego utrzymania - 3 posiłki).

Adres:

Santa Maria Di Lota, Maison - Saint Hyacinthe, 20200 Bastia; tel./fax 04 95 33 28 29 (tylczasowo) lub tel. 01 55 35 32 32/fax (29).

ZAPRASZAMY

Dokończenie ze str. 16

POLSKI BAROK W USA...

Wydaje się, że nieszałonowe podejście do prezentacji naszego dziedzictwa artystycznego oraz niewątpliwie piękno eksponatów pozwoli nam, Polakom, zaistnieć w świadomości części Amerykanów jako naród, który podobnie jak inne nacje europejskie posiada wielkie tradycje i osiągnięcia. Być może posłuży też ona jako przykład przy organizacji następnych eksportowych przedsięwzięć wystawienniczych pod względem doboru tematu, wychodząc z magicznego kręgu polskiego poświęcenia, bohaterstwa, martyrologii i wyjątkowej roli w historii, a pokazując nasz kraj z innego niż polski punktu widzenia. (...) Różnorodność zaprezentowanych dzieł pozwala widzowi stworzyć sobie pewien obraz całości polskiej kultury okresu baroku, unikając przesadnej naukowości, hermetycznej dla szerokiej rzeszy odbiorców. Tak więc nie należy, naszym zdaniem, doszukiwać się w wystawie ani kompletnego ukazania realiów codziennego życia rządzących i rządzonych, ani nawet przeglądu tego, czego w tej epoce dokonano w dziedzinie sztuki. Chodziło raczej o wytworzenie trwałego, pozytywnego obrazu dawnej siły i kulturowego bogactwa naszego kraju, widzianych przez pryzmat jego elit. Należałoby sobie życzyć podobnej wystawy we Francji.

EWA BOBROWSKA-JAKUBOWSKA
GRZEGORZ JAKUBOWSKI-B. DE WEYDENTHAL



Polacy na Zachodzie

LYON: AKADEMIA KU CZCI MB KRÓLOWEJ POLSKI I KONSTYTUCJI 3 MAJA

Poranek niedzieli 6 czerwca w Lyonie jest niby taki sam jak wiele innych poranków minionego czasu. A jednak w życiu polskiej parafii przy rue Sala jest czymś szczególnym. Przybyła na Mszę św. Bożego Ciała bardzo liczna grupa Polaków i Francuzów. Jednocześnie jest to dzień, w którym czcimy Maryję Królowę Polski, Konstytucję 3 Maja oraz wszystkie matki z ich rodzinami. Wierni swoim osobistym i spontanicznym zaangażowaniem udekorowali ołtarz, gdyż w podobnych czynnościach są dobrze zorganizowani. Ks. Tadeusz Hońko rozpoczął Mszę św., w której uczestniczyli wierni zebrani w kaplicy Ojców Jezuitów. Wspaniała oprawa muzyczna i śpiew organisty,



stanowiły następny „klejnot” w koronie wspólnoty wiernych w Lyonie. Intencja błagalna Mszy św. zanesiona do Boga w modlitwie wiernych, była intencją za Ojca Świętego rozpoczynającego pielgrzymkę do Ojczyzny.

Po Mszy. św. odbyła się uroczysta Akademia w szkole polskiej. W odświętnie udekorowanej sali odśpiewano na stojąco Apel Jasnogórski. Po powitaniu zebranych przez ks. Tadeusza rozpoczął się program artystyczny. Dzieci i dorośli recytowali wierszyki przeplatane śpiewem pieśni religijnych i patriotycznych. To polonijne spotkanie wyróżniło się nietypowym akcentem. Łączyło w sobie treści religijne i patriotyczne poprzez akcentowanie minionych obchodów Święta Maryi Królowej Polski oraz Konstytucji 3 Maja. Folklor ludowy zaprezentowany w tańcach i śpiewie przez zespół „Śląsk” z Lyonu - Villeurbanne towarzyszył wspaniałej bezalkoholowej zabawie dla dorosłych. A zacerpnięte motto tej zabawy to tytuł śpiewnika rozprowadzonego podczas spotkania, który brzmi: „Radujcie się bracia...”

Kończąc te refleksyjne, ale jakże przyjemne myśli, czy wolno mi (choć na początek nieśmiało) zaintonować piosenkę: „My chcemy życia, bez palenia i bez picia...”

WACŁAW PRZYTUŁA

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Stanisław Bartnik	475 FF
Marian Bączkowski	400 FF
Andrzej Chowaniec	400 FF
Mieczysław Hildebrandt	400 FF
Romuald Kardaś	400 FF
Kazimierz Michałowski	400 FF
Adam Pauvel	400 FF
Pelagia Poletok	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają prenumeratą przyjaciół „Głos Katolicki” składamy serdeczne podziękowania.

JUBILEUSZ KS. B. ROŚKA

Minęło 25 lat, jak oddając się na służbę Bogu i ludziom KS. BRONISŁAW ROSIEK przyjął święcenia kapłańskie.



Jubilat w obecności zgromadzonych wiernych i przybyłych gości księży: rektora PMK we Francji - ks. St. Jeża, sekretarza PMK - ks. A. Biela i przyjaciela z Konga - ks. Bogdana Piotrowskiego, przewodniczył liturgii. Wspomniano, że przez 8 lat pracował w Polsce, następnie przez 15 lat służył na misjach w Kongu, po czym został powołany na parafię francuską w Villers-Cotterets, gdzie służy również Polakom w Soissons i Reims. Po uroczystej Mszy św. wszyscy zostali zaproszeni na lampkę wina, a następnie na wspólny obiad. Dzień upłynął w gościnnej i przyjaznej atmosferze. Wyrażamy wdzięczność i życzymy, aby dalsze lata pracy upływały w zdrowiu i radości.

PARAFIANIE

LIST Z BOŚNI

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele!

Tak, jak to już uczyniłem w poprzednich latach, tak również teraz, z kolejnej mojej misji pragnę podzielić się radościami dni już przeżytych. Najpierw „Bóg zapłać” wszystkim Wam za modlitwę w mojej intencji. Dzięki niej czuję się mocny na różnych polach mojej misji. Wiele jest tu problemów do rozwiązania, którym próbuję stawić czoła SFOR i różne inne organizacje. Obecność żołnierzy, ich kontakt z ludnością, ich pomoc daje nadzieję lepszemu jutru. Udało mi się np. zakupić z żołnierzami organy i gitarę dla młodzieży śpiewającej na Mszach św. w parafii Ojców Franciszkanów na Dobrinji. Obecnie próbujemy zgromadzić trochę pieniędzy, aby pomóc Siostrze św. Wincentego à Paulo w odbudowie z gruzów Domu Starców. Jednocześnie też zbieramy pieniądze na naprawę witraża w katedrze, na którym zostanie umieszczony napis: „En souvenir des soldats Français tombés au cours de la Guerre”. Przechodząc na podwórko pracy duszpasterskiej, obok Mszy św. (aż 4 w każdą niedzielę, bo jedną odprawiam w mieście u Ojców Jezuitów dla naszych rodaków z Sarajewa i jego okolic) przygotowuję żołnierzy do Chrztu św., do I Komunii św. i do Bierzmowania. Pomagam też w duszpasterstwie w kaplicach Sióstr zakonnych. Uroczystość Bożego Ciała przeżyłem w dwóch parafiach, przewodnicząc Mszy św. i wygłaszając słowo Boże, jak też prowadząc procesję. Mszę św. dziękczynną odprawiłem w uroczystość NMP Matki Kościoła w katedrze Sarajewa otoczony wielu kapłanami i wiernymi, którzy ją wypełnili po brzegi. Dwa chóry: katedralny i wojskowy ukoronowały śpiewem tę wspaniałą uroczystość. Msze św. dla rodaków gromadzą ich licznie w każdą niedzielę. Dzisiejsza niedziela jest już piątą z kolei, a oprócz tego przeżyłem także spotkanie w Tuzli. Moc pozdrowień.

Ks. Jerzy Chorzempa T.Chr.
kapelan Legii Cudzoziemskiej

PIELGRZYMKA POLSKA W THIERENBACH

Dzień 24 maja zapowiadał się bardzo pogodnie. Nic więc dziwnego, że trudno było znaleźć miejsce wokół bazyliki w Thierenbach, w której odbywały się uroczystości z okazji dorocznej pielgrzymki polskiej. Od lat powojennych, w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, gromadzą się tutaj Polacy z całej Alzacji, z Niemiec i ze Szwajcarii.

O godz. 11⁰⁰ rozpoczęła się Msza św., którą w tym roku celebrował ks. abp Stanisław Szymecki, metropolita białostocki. Na wstępie, wszystkich zebranych powitał po polsku, po francusku i po niemiecku ks. proboszcz tamtejszej parafii, a następnie ks. R. Górski z Mulhouse, organizator pielgrzymki, serdeczne słowa powitania skierował do przybyłego z Polski gościa, do księży: S. Kupczaka ze Strasburga, W. Tomkiewicza - sekretarza PMK w Paryżu, Steca z Freiburga, W. Czerwińskiego - rektora PMK w niemieckiej części Szwajcarii oraz do księży pracujących we wspólnotach polonijnych Alzacji.



Wokół ołtarza zgromadziły się organizacje polonijne ze sztandarami, zespoły folklorystyczne, harcerze i dzieci. Po odśpiewaniu przez wszystkie połączone chóry „Gaude Mater Polonia”, głos zabrał ks. abp Szymecki, podkreślając znaczenie tej uroczystości dla Polaków mieszkających w regionie. W homilii nawiązał do kultu Matki Boskiej Bolesnej w Polsce, przypominając postać ks. Michała Sopoćko, spowiednika błogosławionej siostry Faustyny. Był to człowiek, któremu ziemia białostocka zawdzięcza kult Matki Boskiej Ostrobramskiej i Matki Boskiej Bolesnej. Pielgrzymka polska do Thierenbach ma specyficzną wymowę. Odbywa się ona w miejscu, gdzie od ponad 70 lat przybywają Polacy, aby upraszać łaski i składać podziękowania u stóp Matki wszystkich ludzi. Zbliżamy się do Jubileuszu Roku 2000; od 3 lat trwają przygotowania do tych obchodów, pod wspólnym hasłem - „Poznanie Ojca, poznanie Jego miłosierdzia”. Pielgrzymując do miejsc świętych, do miejsc kultów mamy możliwość przygotowania się, możliwość modlitwy i prośby o to miłosierdzie - powiedział ks. Arcybiskup. I ponownie odwołał się do słów Ojca Świętego i do Jego bulli o przygotowaniach do Wielkiego Jubileuszu. Od chwili urodzin aż do śmierci ciągle błądzimy, ciągle wędrujemy, a pielgrzymki do miejsc świętych mają często znamiona bardzo osobiste (uzdrowienia, nawrócenia). Używając pięknej metafory, ks. Arcybiskup porównał życie człowieka do rzeki, która zanim wpadnie do wielkiego morza, napotyka na swej drodze wiele przeszkód. Zbiera wtedy swoje wody, rośnie w potęgę, aż do chwili, gdy z całą swą siłą stawi czoła przeszkodzie i pokona ją. Takie jest życie człowieka, który zanim stawi czoła przeciwnościom, gromadzi swe siły; potem idzie dalej umocniony, wzbogacony przeżyciami i doświadczeniami. Źródłem nowych sił dla tych, którzy je stracili, którzy często też zagubili Boga, są sanktuaria i miejsca pielgrzymek. To tutaj człowiek znajduje pocieszenie, ukojenie i drogę do Boga. Innym motywem homilii abpa Szymeckiego było znaczenie Krzyża Świętego. I kolejny raz nawiązał do słów Ojca Świętego (Encyklika o miłosierdziu), mówiąc, że krzyż stanowi największe pochylenie się nad człowie-

kiem, że jest on jakby dotknięciem naszej ziemskiej egzystencji. Zostaliśmy obdarzeni przez Stworzyciela łaską miłości i zmarować jej nam nie wolno; przeciwnie - powinniśmy korzystać z boskiego miłosierdzia, dawać, obdarzać innych, nie czynić nikomu zła. Niech to będzie celem tegorocznej pielgrzymki do Thierenbach - powiedział na zakończenie Czcigodny Gość: „Prośmy o miłosierdzie w tym pięknym sanktuarium i idźmy w dalszą drogę z dobrym i wielkim sercem”. Uroczystości poranne zakończyła procesja, po której pobliskie polanki zapęłniły się licznie piknikującymi Polakami, korzystającymi z przepięknej, słonecznej pogody. A więc jeszcze jedna okazja do spotkania. Po południu ponownie zabrzmiała pieśń polska w bazylice, na nabożeństwie Maryjnym, kończącym tę piękną pielgrzymkę.

Jadwiga Kuczyński - Mulhouse

PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY

W niedzielę 13 czerwca odbyła się tradycyjna pielgrzymka Polaków na cmentarz w Montmorency. Jak zwykle tę, mającą ponad 150 lat tradycję uroczystość rozpoczęła polsko-francuska Msza św., w kolegiacie św. Marcina, którą koncelebrował ks. Wacław Szubert. Po Mszy św. uczestnicy spotkania udali się wraz z towarzyszącymi sztandarami na „polski” cmentarz Champeaux, gdzie dyr. Biblioteki Polskiej w Paryżu, L. Talko przypomniał historię pochowanych tu naszych rodaków. Na grobach złożono białe- czerwone wiązanki kwiatów. W emocjonalnym przemówieniu do najnowszej historii nawiązała sekretarz SPK, D. Nowakowska. Jak zwykle po pielgrzymce, główny organizator tej imprezy, czyli Towarzystwo Historyczno-Literackie wraz z działającym przy Bibliotece Towarzystwem Opieki nad Grobami i Pomnikami Historycznymi, zaprosiły zgromadzonych na wspólny poczęstunek. Gośćmi tego spotkania byli m.in. konsul generalny RP w Paryżu, Jan Michałowski, który ma niestety wkrótce opuścić już paryską placówkę i z tej okazji został publicznie pożegnany przez dyrektora, L. Talkę, mera Montmorency, przedstawicieli polskich organizacji. Pielgrzymki do Montmorency stanowiły przez lata ważny element życia polskiej emigracji. Nabierały szczególnego blasku w trudnych momentach historycznych. Warto przypomnieć masowy w nich udział Polaków po II wojnie czy w pierwszych latach stanu wojennego po 1981 r. Przez lata zmieniał się też charakter tych uroczystości. Inaczej wyglądały w okresie II Rzeczypospolitej, inaczej w czasach komunizmu. Każdego roku obecność w Montmorency była jednak podniosłym wydarzeniem patriotyczno-narodowym. Warto więc pomyśleć o tym, by pielgrzymce przywrócić dawną świetność i włączyć w obchody przebywającą we Francji młodzież i zaangażować w organizację większą ilość polonijnych stowarzyszeń. Trzeba mieć nadzieję, że za rok spotkamy się na „lekcji historii” w Montmorency w znacznie liczniejszym gronie.

Bus

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Robakowski - Aubry	5 600 FF
Ks. Michał Rybczyński OMI - Dourges - Evin Malmaison	
- Składki w Dourges	1 250 FF
w Evin - Malmaison	910 FF
- Bractwo Żywego Różańca - Dourges	200 FF
- Towarzystwo Mężów Katolickich	200 FF
- Bractwo Żywego Różańca - Evin-Malmaison	300 FF
- Towarzystwo Wisła	200 FF
- Krucjata Eucharystyczna	100 FF
- Ministranci	100 FF
- François Kwieciak	100 FF
- Alain Nowak Vantighen	100 FF
- Jules Pamliczyk	100 FF
razem	3560 FF
- Janina Sadek-Parszewska	300 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STAŁOWA WOLA

intercars
 INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
 139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
 M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

LOKALĘ:

* **OKAZJA NIE DO PRZEOCZENIA!** Do sprzedania w Majdanie Królewskim posiadłość - 0,17 ha, ogrodzona, przy trasie Radom-Rzeszów: nowoczesny, jednopiętrowy dom z poddaszem - 181m² powierzchni użytkowej: 6 pokoi, 2 łazienki, 2 kuchnie, garaż, kotłownia; energia elektryczna, gaz, woda; podpiwniczony budynek gospodarczy - 43m². Cena: 350.000 zł. Kontakt: tel. 01 55 35 32 32, fax: 01 55 35 32 29.

* **WYNAJME DOM W MIEJSCOWOŚCI KLIMATYCZNEJ (POLSKA POŁUDNIOWA)** - T. 01 43 49 20 83 (po20⁰⁰)

ECOLE NAZARETH:

INTENSYWNE KURSY LETNIE JEZYKA FRANCUSKIEGO
 W LIPCU I SIERPNIU. Tel/Fax 01 43 05 83 15; tel. 0143 03 38 33.
 (Nowy rok szkolny od 17 września).

SZUKAM PRACY:

* **SZUKAM PRACY** (sprzątanie, prasowanie, opieka)
 - T. 01 55 21 64 11.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
 TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
 * **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
 * **MONA-EUROPA** - PRZEJAZDY KOMFORTOWYM AUTOKAREM DO Poznania, Bydgoszczy Torunia, Włocławka, Warszawy.
 INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

GARAŻ:

* **NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo.** Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie.
 TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
 do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

o - WYJAZD CODZIENNIENIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE
 do

L'VIV- RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

SZUKAM PRACY:

* **Dyplomowana pielęgniarka** (40 l) szuka deklarowanej pracy - nocne dyżury, opieka nad starszą lub chorą osobą (toaleta, masaże, zastrzyki, karmienie, kroplówki, czuwanie) - **01 39 54 01 39 lub 06 14 97 84 28.**

OFERTY PRACY:

* Firma poszukuje do pracy na stałe malarza i murarza z uregulowanym pobytem. T. 01 34 28 80 00.
 * **Entreprise Parfait Decor** embauche de suite un carreleur au plein temps. Uniquement personnes en situation régulier. T. 06 08 10 05 14.
 * **ZATRUDNIĘ ELEKTRYKÓW** z uregulowanym pobytem - T. 06 11 27 00 28.

LEKCJE

* **INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”,**
KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
PRZYJMujemy JUŻ ZAPISY NA WOREZIESEN.
SPECJALNE KURSY DLA „FILLES AU PAIR”.



Association Les Amis de la Famille 1999
 organizuje w Paryżu 13 listopada 1999

KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

ZAPRASZA

- * do udziału wszystkich chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego;
- * do współpracy tych, którzy mogą wesprzeć swą pomocą przygotowania konkursu;
- * do uczestnictwa jako miła publiczność w tym nowym dla wspólnoty polonijnej wydarzeniu kulturalnym i duchowym.

INFORMACJE I WARUNKI: T. **01 48 05 97 44**

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
 przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madeleine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy solidną obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Filia w Orleanie.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 16 CZERWCA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
T L. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry lub 4, Villa Juge,
75015 Paris (tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64);

e-mail: wakocz@aol.com

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



*Hetman
Stefan Czarniecki
(1599 - 1665)
...czyli wędrując
po Polsce
i Stanach
Zjednoczonych -*

*czytaj wewnątrz
numeru.*